

## O sprawach kraju miasta, dzielnicy

**DZIŚ** odbywa się w Podgórzu Dzielnicowa Konferencja Sprawozdawczo-Programowa PZPR. Niełatwe były dla podgórskiej organizacji partyjnej dwa ostatnie lata. Wielu członków odeszło. Zbyt mało przybyło. Dziś delegaci dyskutują m. in. o współpracy z organizacjami społeczno-politycznymi. O sprawach gospodarczych kraju, miasta i dzielnicy, funkcjonowaniu partii w obecnej sytuacji politycznej. Będą też mówić — na pewno o problemach społeczno-politycznych, o codziennych kłopotach i o działalności własnych POP, na tych problemach bowiem koncentrowali się rozmówcy w czasie niedawnych rozmów partyjnych. (bog)

## Dla tych, co w góry

### Śniegu coraz mniej i kłopoty z wyciągami

**WARTO** wybrać się do Myślenic, pogoda doskonała. Bilet na kolejkę krzesiową kosztuje 200 zł. Zniżek nie ma!  
**W TATRACH** można jeździć na Kasprowym w kotle Gąsienicowym (stok dla zaawansowanych). Stoki południowe Butorowego i Gubałówki — tyse. Dobre warunki są na Kalatówkach i w Bukowinie.  
 Stok w Koninkach niebezpiecznie oblodzony. Na Tobiłowice czynne wyciągi. W miarę dobre warunki są na Długiej Polanie i na Zadzielu oraz na Turbaczu. (Dokończenie na str. 2)

## Zło konieczne?

# Kup pan cegłę... na przedpłaty

**ZNOW**, po 3 miesiącach, odwieźmy składy materiałów budowlanych: Zabłocie 9, Nowolipki 3, Wrocławska 95. Pewne towary pojawiają się tu i natychmiast znikają (np. płyty pilśniowe miękkie), inne bywają przez jakiś czas (drzwi z ościeżnicami), nieliczne są w ciągłej sprzedaży (płyty twarde), inne wreszcie są lecz tylko „na zlecenie”. W zasadzie nic się nie zmieniło. Z wyjątkiem oczywiście cen, które rosną z tygodnia na tydzień.

### Było to 10 lutego

● W 1939 r. zmarł w wieku 82 lat papież Pius XI; w r. 1918 wizytator apostołski na Polskę i Litwę; 1919—21 pierwszy nuncjusz w Warszawie; doprowadził do traktatów laterańskich zawarł konkordaty z 11 państwami, m. in. z Polską; zorganizował radiostację watykańską i założył Papieską Akademię Nauk.

● W 1919 r. w Warszawie na Wiejskiej Józef Piłsudski dokonał otwarcia Sejmu Ustawodawczego.

### Było to 11 lutego

● W 1929 r. rząd włoski i Stołica Apostolska zawarły traktaty laterańskie, w wyniku których wydzielono z części Rzymu Państwo Watykańskie o pow. 0,44 km.

● W 1839 r. urodził się Josiah Gibbs, fizyk amerykański, uważany za twórcę współczesnej termodynamiki.

### Było to 12 lutego

● W 1949 r. w Polsce wydany został dekret o utworzeniu PGR-ów.

● W 1809 r. urodził się Charles Robert Darwin, przyrodnik angielski, twórca teorii ewolucyjnego powstawania gatunków roślinnych i zwierzęcych.

● W 1689 r. parlament brytyjski uchwalił deklarację praw na mocy której Anglia stała się monarchią konstytucyjną. (1-k)



# W zespole trzecim o pluralizmie politycznym

W PALACU Rady Ministrów w Warszawie zebrał się dziś trzeci powołany podczas inauguracji obrad „okrągłego stołu” zespół roboczy — ds. reform politycznych. Przewodniczącymi liczącego 35 osób gremium są: BRONISŁAW GEREMEK i JANUSZ REYKOWSKI. Uczestnikom obrad, podobnie jak to było przy posiedzeniach poprzednich zespołów, towarzyszą doradcy i eksperci. Natomiast w sobotę rozpocznie pracę podzespół ds. reformy, prawa i sądów, któremu współprzewodniczą: ŁUKASZ BOŁCER i ADAM STRZEMBOSZ. Wreszcie w poniedziałek odbędzie się drugie już posiedzenie zespołu ds. gospodarki i polityki społecznej. (PAP)



CAF — Kwiatkowski

W WARSZAWIE obradował wczoraj drugi zespół problemowy „okrągłego stołu” ds. pluralizmu związkowego. Obradom przewodniczyli Aleksander Kwaśniewski, Tadeusz Mazowiecki i Romuald Sosnowski. W części obrad uczestniczył Lech Wałęsa. Komentując przebieg obrad minister Kwaśniewski powiedział, że ich głównym celem było przedstawienie stanowisk w sprawie modelu pluralizmu związkowego, sposobu legalizacji „Solidarności”, ewentualnych samograniczeń, jakie mogłyby przyjąć związki, aby wesprzeć procesy planowanych reform społeczno-gospodarczych. Odebrały się też konferencje: Janusza Onyszkiewicza, rzecznika środowisk skupionych przy Komitecie Obywatelskim, Franciszka Ciemnego, rzecznika prasowego OPZZ, Janusza Tarniewskiego, rzecznika prasowego ZSL, Adama Wysockiego, rzecznika prasowego SD oraz Krzysztofa Bieleckiego, rzecznika Unii Chrześcijańsko-Społecznej. Relacjonuje je prasa poranna. Na zdj.: uczestnicy obrad podczas spotkania z dziennikarzami.

## ZE ŚWIATA

RZECZNIK radzieckiego MSZ, G. Gierasimow oświadczył na konferencji prasowej w Moskwie, że ZSRR jako sąsiad Polski i kraj rozwiązujący podobne zadania związane z odnową socjalizmu jest zainteresowany konstruktywnym dialogiem silnie reprezentowanych przy „okrągłym stole” i owocnym zakończeniem tych rozmów.

W STUTYSIĘCZNYM nakładzie ukazał się na Litwie pierwszy numer czasopisma „Kataliku Pasaulis” („Katolicki Świat”) przeznaczony dla osób wierzących.

MINISTER spraw wewnętrznych RFN, F. Zimmermann podjął decyzję o natychmiastowym zakazie działalności Izw. Zgromadzenia Narodowego powstałego w lipcu ub. roku, neofaszystowskiego ugrupowania o bojówkarskich skłonnościach.

DO KOLONII przybył kardynał Joachim Meisner, mianowany przez Papieża arcybiskupem tej diecezji.

## Wezwanie z Mistrzejowic

# Przebaczamy i prosimy o przebaczenie

WCZORAJ wieczorem w kościele w Mistrzejowicach w mszy za Ojczyznę uczestniczył Lech Wałęsa. Podczas tej mszy, celebrowanej przez ks. Henryka Janikowskiego, w której uczestniczyło kilka tysięcy osób odczytane zostało wezwanie „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Następnie Lech Wałęsa mówił o sytuacji w kraju i konieczności zgodnego budowania jego przyszłości, czego szansa wydaje się być „okrągły stół”. Odpowiadał na wiele pytań, zastrzegając: „Jestem robotnikiem, choć doktorem”. Jego bardzo wyważone wypowiedzi utrzymane były w tonacji „okrągłego stołu”. Mówił, że interesy kraju zmuszają do współwzajemności, że musi być uczciwy. I dalej: „Postawiłem z premedytacją na pluralizm: ekonomiczny, społeczny, polityczny”. Na pytanie, czy „Solidarność” też będzie symulować państwo? — odparkł: „Solidarność będzie jeszcze długo reformować”. Pytany o możliwość dościsła do władzy Konfederacji Polskiej Niepodległej odparował: „Gdyby KPN miała rządzić — uciekam z kraju... „Solidarność” to ani prawica ani lewica, nie możemy się zamknąć, dla każdego jest miejsce, dla wierzącego i partyjnego, byle nie robił kreciej roboty.” (J. r.)

Cena 30 zł

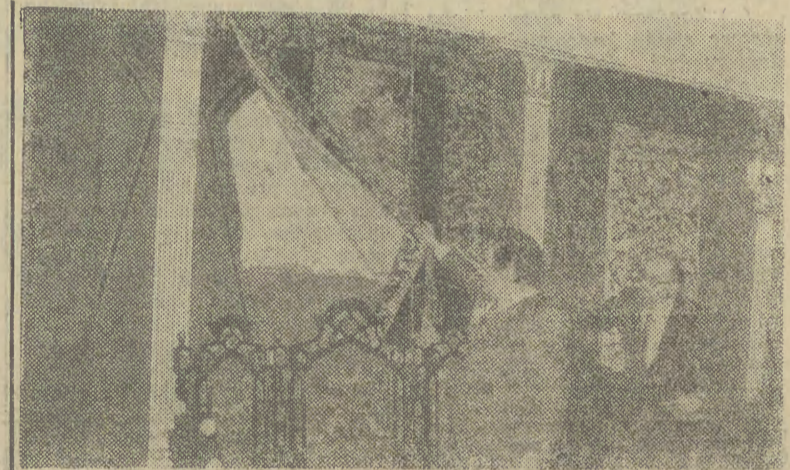
Nr indeksu 35005  
SL ISSN 0137-9011

# echo

**KRAKOWA**

ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA  
ROK XLIII PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 30 (12839)

Kraków, 10, 11, 12 lutego 1989 r.



W SALONIE I piętra odkryta została XVIII-wieczna polichromia, jednak przywrócono mu XIX-wieczny wygląd i kolorystykę, zachowując jedynie „świadek” ukryty pod wschodnią tkaniną, co na zdjęciu poświadcza dyrektor MNK, doc. Kazimierz Nowacki. Fot. Jadwiga Rubiś

# Kłątwa Teodory Matejkowej?

W DOMU MATEJKI szeptają o niej po kątach, patrząc na pękającą, pełną zacieków ścianę, z której trzeba będzie zdjąć obrazy. Do gablot sypie się tynk... Po 9 latach remontu, w sobotę Dom Matejki otworzy swe podwoje dla zwiedzających. Pech polega na tym, że Przedsiębiorstwo Rewaloryzacji Zabytków, które odnawiało ten dom, przeniosło się za ścianę, do kamienicy przy Floriańskiej 43, nie sprawdzwszy uprzednio, że domy są do siebie ustawione i miejscami ściany mają tylko 12 cm grubości... Tu zrobili, teraz niszcza.

Mimo to w sobotę otwarte zostaną, odnowione piecizolowicie, salony domu artysty (z zakonserwowanymi dziełami sztuki), pracownia konserwacji tkanin Muzeum Narodowego ostatnie 2 lata poświęciła wyłącznie odnawianiu cennych tkanin, których kolekcję posiadał i w swych dziełach utrzymał nasz największy malarz historyczny. — „To ciepłe muzeum, bo otwarte w 2—3 lata po śmierci artysty i tworzone przez ludzi, którzy go znali, podziwiali” — mówi kustosz Maria Przemek-Zielińska. Jest ono zarazem najstarszym w Polsce muzeum biograficznym. W niezmienionym stanie zachował się salon rodzinny, w którym Jan Ma-



▲ Szlak Wita Stwosza ▲ Nowa dzielnica uniwersytecka ▲ Tajemnica ul. św. Jana ▲ Lenin w Krakowie

JUTRO i pojutrze odbędą się kolejne imprezy w ramach akcji ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA. Ich program zapowiada się bardzo interesująco. Serdecznie zapra-

(Dokończenie na str. 2)

## Na co idą miliony?

# Zwiedzamy „Kuźnię”

JUTRO, w sobotę, „Echo Krakowa” organizuje kolejną akcję z cyklu „Na co idą miliony?”. Proponujemy poznanie Fabryki Narzędzi „Kuźnia” w Sułkowie, firmy istniejącej od z górą 100 lat, a w ostatnich latach szybko unowocześniającej. Zbiórka 11 bn., na placu Wolnica, od godz. 9. Nasze spotkanie potrwa ok. 4 godzin. Wszystkich chętnych zapraszamy. (ja)

TA WIADOMOSC totem błyskawicy obiegła Zachód. „Time” donosił, że arcypopularna modelka Paulina Porizkova jest zakochana! Wybrancem 23-letniej dziewczyny z okładek największych magazynów jest 40-letni Ric Ocasek, solista mało u nas znanego zespołu rockowego „Cars”. Tajemnica przestała być tajemnicą, ale tak naprawdę niewiele wiadomo na temat tego romansu. Głośna para skrupulatnie i umiejętnie unikała dziennikarzy, choć — jak wiadomo — za Oceanem nie jest to takie proste. W każdym razie nawet najwybitniejszym tropicielom sensacji nie udało się rozgryźć kulisów tego związku. Pojawity się wprawdzie oficjalne zdjęcia obojwojga w magazynie „In Fashion”, z których jedno zreprodukował „Time”, ale towarzyszący temu komentarz był daleko niewystarczający, by zaspokoić ciekawość Czytelników. — Ousem, spotykamy się, ale i bez tego mamy wiele problemów z naszą prywatnością, żeby opowiadać o tym — powiedział Ocasek. Na pytanie, czy to prawda, że jej partner oświadczył się już 150 razy i nie został przyjęty, Paulina stwierdziła: — To nieprawda, tylko 148 razy. Być może kiedy Ric rozwiedzie się z żoną, za 150 razem powiem tak”. O Porizkovej, która z pochodzenia jest Czechką, pisze się wiele przynajmniej od kilku lat. Ale obecnie, w związku z demonstracjami w Pradze, w 20 rocznicę samopalenia się Jana Palacha w proteście przeciwko wojnie na teren Czechosłowacji wojsk Układu Warszawskiego, po których to wydarzeniach jej rodzice wyjechali na Zachód, Paulina stała się obiektem jeszcze większego zainteresowania. (1-k) Fot. TIME

## Od poniedziałku nowa powieść

The Dark Crusader

**MROČNY KRZYŻOWIEC**

Alistair Maclean

przekład Grażyna i Robert Ginalscy

# na łamach „Echa Krakowa”

# Kto mnie dzisiaj przekona że powinienem kolejny raz uwierzyć?

**ZAREJESTROWANA** na taśmie i odtworzona na telewizyjnym ekranie dyskusja z odbywającą się w ub. r. partyjnego zebrań: Głosy na temat reformy, a raczej kłopotów z jej wprowadzeniem. Krytyka cen rosnących niewspółmiernie do zarobków. Żądania wkładu dewizowego za każdą dosłownie śrubkę. Problemy zakładu z fluktuacją kadr... To nietypowe wprowadzenie było znakomitą początkową dyskusją w wczorajszej konferencji sprawozdawczej KZ PZPR w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Krakowie. Wiele wystąpień straciło aktualności. Wiele problemów jeszcze się zaostriżyło.

(...) Młodym żyje się coraz gorzej. Brak perspektyw, poczucie niepewności. A na pomoc starszych, także w naszym zakładzie, nie bardzo mogą liczyć. Zresztą niewielu mistrzom, brygadziom, czy kierownikom udało się zdobyć zaufanie młodych.

## Telefon Zaufania - słucham...

## Anonimowy przyjaciel

**WCZORAJ** późnym wieczorem znów jakiś przybity ciężarem swych problemów krakowianin podszedł do telefonu i wykręcił numer: 33-71-37.

W niewielkim pokoju na trzecim piętrze, opustoszałego o tej porze budynku w centrum miasta, słuchawkę uniosła psycholog: „Słucham, telefon zaufania” — powiedziała miłym, spokojnym głosem.

Krakowski Telefon Zaufania powstał 10 czerwca 1970 r., i od tej pory jest do dyspozycji mających problemy codziennie w godz. 16—22. Anonimowi psycholodzy i prawnicy czuwają także w niedziele, wszystkie święta, nawet w Sylwestra i Nowy Rok. W prawie 20-letniej historii telefonu ten milczał jedynie 29 dni, od 13 grudnia 1981 do 11 stycznia 1982 r.

Dzwonią tu młodzi i starzy, robotnicy i naukowcy. Dzwonią, bo są samotni. Samotni także w rodzinie, wśród przyjaciół, w pracy... Telefonuje sporo dziewcząt będących w niepożądanym ciąży. Dużo jest konfliktów rodzinnych, problemów wieku dorastania. Praca w Telefonie rzadko kończy się o 22. Często światło w tym pokoju gaśnie grubo po północy. Bo tu panuje niewzruszalna zasada, wedle której rozmowę kończy zawsze rozmówca a nie psycholog. (suł)

## KRONIKA WYPADKÓW

**3 WYPADKI** i 5 kolizji drogowych; 4 osoby ranne i 5 niecierpliwych za kierownicą to bilans milioniej doby na krakowskich ulicach.

● Dziś ok. północy nietrzeźwy kierowca osobowego „chevroleta” stracił panowanie nad pojazdem na skrzyżowaniu ulic Struga oraz Armii Radzieckiej i uszkodził 6 zaparkowanych aut. Obecnie z obrażeniami wewnętrznymi przebywa w szpitalu na obserwacji.

● Na ul. Olszanieckiej, przy wjeździe do bazy CPN, kierujący „jeleniem” z nacząca-cysterną potrafił 52-letniego Józefa K. (zam. w Jodłowie), który doznał urazów głowy, klatki piersiowej oraz nogi i przebywa w szpitalu.

● Na ul. W. Wasilewskiej kierujący tramwajem linii „5” najechał na skład linii „7”, w wyniku czego stuczenia twarzą i ręką doznała 36-letnia Barbara N. (zam. przy ul. Zagrody), a 53-letni Roman B. (zam. przy ul. Widok) doznał obrażeń twarzy. (mk)

● Liczba ofiar AIDS w USA przewyższyła liczbę Amerykanów, którzy zginęli w wojnie wietnamskiej. Do początku lutego br. AIDS spowodował tam śmierć 48.582 osób. W Wietnamie zabitych było 47.355 żołnierzy.

● Słynny pianista jazzowy Dave Brubeck poddał się operacji serca w szpitalu uniwersyteckim w Now Haven. Lekarze oświadczyli, że stan zdrowia 68-letniego pacjenta jest zadowalający.

● 36 osób zginęło, a 16 zostało rannych w wyniku pożaru w studiu telewizyjnym w Mysore w indyjskim stanie Karnataka. W czasie nagrywania scen do filmu, drzwi studia były zamknięte aby nikt z zewnątrz nie przeszkadzał. Uniemożliwiło to ucieczkę.

● Blisko 1000 robotników sporządzą 1200-osobowej załogi pracującej przy budowie platformy rafowej w South Shields w północno-wschodniej Anglii zostało zwolnionych za udział w strajku. Robotnicy domagali się podwyżki premii.

● Znany działacz libańskiej Socjalistycznej Partii Postępowej, Anwar Fatajjeri został za-

strzelony przez nie zidentyfikowanych zamachowców w pobliżu Bejrutu. Był on bliskim współpracownikiem przywódcy partii, Walida Dżumblatta.

● Włoscy karabinierzy zatrzymali w porcie w Savonie w pobliżu Genów duński statek „Jane Star”, na którym odkryto 200 ton przemycanej broni lekkiej przeznaczonej do jakiegoś kraju Ameryki Łacińskiej.

● 2 jadałach na motocyklu mężczyźni zastrzelili w centrum

strzelony przez nie zidentyfikowanych zamachowców w pobliżu Bejrutu. Był on bliskim współpracownikiem przywódcy partii, Walida Dżumblatta.

● Włoscy karabinierzy zatrzymali w porcie w Savonie w pobliżu Genów duński statek „Jane Star”, na którym odkryto 200 ton przemycanej broni lekkiej przeznaczonej do jakiegoś kraju Ameryki Łacińskiej.

● 2 jadałach na motocyklu mężczyźni zastrzelili w centrum

strzelony przez nie zidentyfikowanych zamachowców w pobliżu Bejrutu. Był on bliskim współpracownikiem przywódcy partii, Walida Dżumblatta.

● Włoscy karabinierzy zatrzymali w porcie w Savonie w pobliżu Genów duński statek „Jane Star”, na którym odkryto 200 ton przemycanej broni lekkiej przeznaczonej do jakiegoś kraju Ameryki Łacińskiej.

● 2 jadałach na motocyklu mężczyźni zastrzelili w centrum

strzelony przez nie zidentyfikowanych zamachowców w pobliżu Bejrutu. Był on bliskim współpracownikiem przywódcy partii, Walida Dżumblatta.

● Włoscy karabinierzy zatrzymali w porcie w Savonie w pobliżu Genów duński statek „Jane Star”, na którym odkryto 200 ton przemycanej broni lekkiej przeznaczonej do jakiegoś kraju Ameryki Łacińskiej.

● 2 jadałach na motocyklu mężczyźni zastrzelili w centrum

strzelony przez nie zidentyfikowanych zamachowców w pobliżu Bejrutu. Był on bliskim współpracownikiem przywódcy partii, Walida Dżumblatta.

● Włoscy karabinierzy zatrzymali w porcie w Savonie w pobliżu Genów duński statek „Jane Star”, na którym odkryto 200 ton przemycanej broni lekkiej przeznaczonej do jakiegoś kraju Ameryki Łacińskiej.

● 2 jadałach na motocyklu mężczyźni zastrzelili w centrum

strzelony przez nie zidentyfikowanych zamachowców w pobliżu Bejrutu. Był on bliskim współpracownikiem przywódcy partii, Walida Dżumblatta.

● Włoscy karabinierzy zatrzymali w porcie w Savonie w pobliżu Genów duński statek „Jane Star”, na którym odkryto 200 ton przemycanej broni lekkiej przeznaczonej do jakiegoś kraju Ameryki Łacińskiej.

● 2 jadałach na motocyklu mężczyźni zastrzelili w centrum

strzelony przez nie zidentyfikowanych zamachowców w pobliżu Bejrutu. Był on bliskim współpracownikiem przywódcy partii, Walida Dżumblatta.

● Włoscy karabinierzy zatrzymali w porcie w Savonie w pobliżu Genów duński statek „Jane Star”, na którym odkryto 200 ton przemycanej broni lekkiej przeznaczonej do jakiegoś kraju Ameryki Łacińskiej.

● 2 jadałach na motocyklu mężczyźni zastrzelili w centrum

strzelony przez nie zidentyfikowanych zamachowców w pobliżu Bejrutu. Był on bliskim współpracownikiem przywódcy partii, Walida Dżumblatta.

● Włoscy karabinierzy zatrzymali w porcie w Savonie w pobliżu Genów duński statek „Jane Star”, na którym odkryto 200 ton przemycanej broni lekkiej przeznaczonej do jakiegoś kraju Ameryki Łacińskiej.

● 2 jadałach na motocyklu mężczyźni zastrzelili w centrum

strzelony przez nie zidentyfikowanych zamachowców w pobliżu Bejrutu. Był on bliskim współpracownikiem przywódcy partii, Walida Dżumblatta.

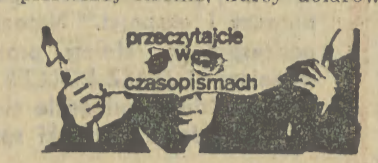
● Włoscy karabinierzy zatrzymali w porcie w Savonie w pobliżu Genów duński statek „Jane Star”, na którym odkryto 200 ton przemycanej broni lekkiej przeznaczonej do jakiegoś kraju Ameryki Łacińskiej.

● 2 jadałach na motocyklu mężczyźni zastrzelili w centrum

**K**oszmarne komplikuje nam się rzeczywistość i to jakby z obu końców na raz, skomplikowana jest wizja przyszłości, wzbogaca się też ogromnie historia. Na pierwszej stronie „POLITYKI” zdjęcie gen. Czesława Kiszczaka i Lecha Wałęsy komentuje tytuł „Stół bez kantów” (nieco ryzykowny przyznać trzeba), a historyjce najnowsza prezentuje tekst Krzysztofa Mroziewicza „Gabinetowa wersja wydarzeń”, zawierający ogromną ilość nieznaną zupełnie czytelnikom polskiej prasy szczegółów sprawy afgańskiej. Poiknięcie na jeden raz tej dawki historii i polityki, jaką proponuje nam tygodnik, jest wręcz niemożliwe. Są więc tu rozważania (kilku autorów) Czy Bierut był „polskim Stalinem”, obszerny esej Anny Tatarakiewicz o polskiej inteligencji, jest też znany z plotek i legend „Czechosłowacki ślad sprawy Tuchaczewskiego”. Polityka bieżąca, to w „POLITYCE” m.in. rzecz o konferencji ideologiczno-teoretycznej PZPR pt. „Ruch na lewicy” i dyskusja w „Dziękaniu” „Jaka będzie «Solidarność?»”.

Ruch intelektualny na lewicy, którego przejawem (czy oficjalnym uznaniem) była konferencja, interesuje oczywiście „ZCIE LITERACKIE” (o obradach pisze tu Stefan Ciepły — „Ideologia w pogoni za polityką”), zupełnie nie obchodzi natomiast niegdys

niezwykle ortodoksyjnej i bojowej „RZECZYWISTOŚCI”, która zmieniła format, poglądy, winiety, a nawet... nazwę, eksponując nadtytuł „Magazyn tygodniowy”. Tylko jakby personel i pewne zastarzałe niechęci pozostały. Łatwo dziś „Rzeczywistości” krytycznie rozbiierać tzw. „Raport Kubiaka”, demonstrując swój „nieodrost”, sprzeciwić i niesmak” z pozycji... liberalnych odczytanie! Nic to, poniosą pewnie ten tytuł, jak wiele innych, glosy na pierwszej stronie, kursy dolarów



z czarnego rynku i doniesienia o cenach zieleniny na placach Europy. Zmierzymy, jak widać, twardo do gospodarki rynkowej, o czym pisze szczegółowo Andrzej M. Zawisłak w ostatnim numerze „ŁADU” („Którędy do gospodarki rynkowej?”), wynika to też z drukowanych w „PRZEKROJU” fragmentów książki prof. Jana Szczepańskiego „Polska wobec wyzwania XXI w.”: „Zanim jednakże reformy gospodarcze zostaną przeprowadzone — prognozuje profesor — we wszystkich państwach socjalistycznych, a więc także i w Polsce, dokona się dalsza ewolucja

## Pośmiertny proces Stalina?

**MOSKWA (PAP).** W Moskwie coraz częściej mówi się o celowości zorganizowania pośmiertnego procesu Stalina. Szczegółowo nie głośno mówili o tym delegaci na konferencję założycielską stowarzyszenia historyczno-oświatowego „Memoriał” którego celem programowym jest upamiętnienie ofiar stalinizmu. Tygodnik „Ogoniok” zauważył w związku z tym, że o ile sąd społeczny i moralny już trwa, o tyle proces prawny mógłby stać się siłą oczyszczającą dla całego społeczeństwa. Przyszły proces — pisze A. Grigorin na łamach tygodnika „ECHO PLANIETY” — ja mi się jako skrupulatnie przygotowany przez prawników na podstawie ujawnionych dokumentów, wielki społeczny sąd „memoriał” nad stalinizmem. Sąd, rzecz jasna, między narodowy, a to dlatego, że macki „geniusza wszystkich czasów i narodów” dosięgły nie tylko każdego narodu i narodowości w ZSRR, ale też obywateli innych państw, którzy zamieszkiwali także w naszym kraju, jak i poza jego granicami...

## Ogłoszenia Ekspresowe

- LEYLAND SW-400, gwarancja — sprzedam. Tel. 55-19-48 i 55-63-67.
- „CANON” — video kamera 8 mm. „Yoko” — video recorder — sprzedam. Tel. 33-17-68.
- SPRZEDAM kredens inkrustowany (secesja), lampe wisząca, adapter. Tel. 11-38-79.
- PROFESJONALNY magnetofon reperiński „Marantz”, kuchenia mikrofalowa „Privileg” — sprzedam. Sienkiewicza 12/9. g-8555
- POSIADAM szybki samochód i czas — oczekuję propozycji. — Sienkiewicza 12/9. g-8559
- 128 P, wrzesień 1977 — sprzedam. — Królowej Jadwigi 305, (16—19).
- ZATRUDNIĘ piekarka. — Pachel — Wroclawska 11. g-5153
- PILNIE kupie pustaki stopowe typu „Ferit” kupie skawinskie. Tel. 47-40-34, pc 18. g-5032
- ZAKŁAD budowlany — zatrudni na bardzo korzystnych warunkach murarzy. Tel. 11-25-34. g-5525
- GIBSON SG z futerałem — sprzedam. Tel. 48-38-34. g-5717
- KRAKÓW! M-2 — z telefonem (barter) — sprzedam. Oferty 3699 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- STOLARZA zatrudni zakład stolarstwa. Nowa Huta, os. Dywizjonu 303, pawilon nr 12. g-5073
- MALOWANIE, tapetowanie — Padowski — tel. 43-74-01. g-4765
- WLANOSCIOWE, 2-pokojowe 30 m<sup>2</sup> — sprzedam. — Winiarskiego 34/67. (17—20). g-5290
- CHĘTNEGO do uczenia angielskiego — poszukuję. Tel. 55-14-62. g-5294
- SZWED, polskiego pochodzenia — poznał panią do lat 40-tu, bez zobowiązań — przedsiębiorca — celem powrotu do ojczyzny — z dziećmi mile widziane. Cel matrymonialny. Korespondencja — oferty 7330 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- POMOC domowa zatrudnienie — wysokie wynagrodzenie. — Tel. 22-20-11, wewn. 151, (17—20). g-7719
- Dla tych, co w górę (Dokończenie ze str. 1)
- Ogromny tiok jest na Rdzawce, ponieważ wyciąg na Maciejowej w Rabce jeździ od połowy góry, dlatego wycieczki z jeżdżą do Rdzawki. W Kasinie i na Śnieżnicy wyciągi zepsute i nie ma śniegu.
- Pogorszyły się warunki w rejonie Krynicy i Muszyny. Plusowa temperatura powodują, że śnieg znika. Możemy jeszcze jeździć w Suchej Dolinie, Słotwinach, w Muszynie, ale bardzo ostrożnie, bo śnieg jest twardy, ubity jak beton. Duży ruch i dużo wypadków.
- W Beskidzie Śląskim i Żywieckim do wczoraj zanotowano 214 wypadków narciarskich (do ubiegłego tygodnia było ich tylko 45). Śniegu coraz mniej. Dobre warunki są na: Klimczoku, Jaworzynie, Hali Skrzyczneńskiej, Pośrednim, Cienkowie, Soszowie Kierozach, Stożku, Przesłupie pod Baranią Górą, w Koniakowie, Zwardoniu, na Rysianie i Miziowej oraz w Korbielowie. (dag)
- Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 2 lutego 1989 r. odeszła od nas mgr ANNA CHROBAK-KAPUTOWA
- wieloletni dyrektor Dzielnicowego Domu Kultury w Dworku Białołęckim, ułatwowana i pełna zapału animatorka, autorka i inicjatorka wielu niekonwencjonalnych pomysłów w dziedzinie upowszechniania kultury, człowiek niepospolitej energii oddany bez reszty swojej pracy — przyjaciel ludzi.
- Odnaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Odnaczona Działacz Kultury, Złotą Oznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”, wyróżniona przez „Gazetę Krakowską” Medalem „Za Mądrość i Dobrą Robotę”. Pośmiertnie odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.
- Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 13 lutego o godz. 13.30 na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.
- Spółeczna Rada Programowa, POP PZPR, Związki Zawodowe oraz koleżanki i koledzy z Dworku Białołęckiego
- COMMODORE 128, 1570 — sprzedam. Tel. 12-91-74. g-5093
- WYNAJME lokal na zakład fotograficzny, w Krakowie. Spółka nie- wykluczona. — Oferty 4791 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- TELE — RADIO! Przechranianie telewizorów na Pal, zachodnią na Se- cam + fonia. Piechocki, tel. 44-58-07. g-5323
- OBOKRAJOWIEC poszukuje pani do prowadzenia domu dla trzech osób, okolice ostedia Ceglana. — Warunki do uzgodnienia. Oferty 5644 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- IAKIER zielony, prod. NRD — kupię. Tel. 11-32-80. g-5643
- FOSFORY depow 70 mm, suche, 2 kubki — kupię. Tel. 21-53-59. g-5631
- WARTBURGA combi, 1984 — sprzedam. Tel. 43-75-14. g-5309
- SPRZEDAM Ładę 2105, 1985. — Tel. 33-29-42. g-5623
- POSZUKUJE mieszkani, niekupu- jącego pokoju, z telefonem, na cele biurowe. Tel. 55-49-42. g-5627
- ELEKTROMONTERÓW z uprawnie- niami — zatrudnię. — Tel. 48-59-08, (17—21). g-8030
- RENCISTĘ zatrudni autokonserwa- cja. Tel. 12-81-52. g-5621
- POKÓJ z kuchnią, 36 m<sup>2</sup>, superkom- fortowe — zamienie na większe. — Tel. 43-70-67 lub oferty 5449 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- WARTBURGA, 1988, składak z no- wych części — sprzedam. Cena przy- stepna. Os. Zgody 4/51a. g-5444
- FRYZJERKA damska — przyjmę. — Tel. 12-16-26. g-5735
- SPAWACZY, murarzy, rencistów — przyjmę. Tel. 43-80-88. g-5721
- CANON AV-1 plus lampa — sprze- dam. Tel. 11-92-47. g-5715
- TELEWIZOR kolorowy, radziecki — sprzedam. Tel. 11-18-84. g-5737
- 126 P, 1980 — sprzedam. Tel. 12-16-26
- WYKwalifikowanych malarzy — zatrudnię. — Modrzewskiego 5/1, (15—17). g-5752
- KILKULETNIEGO kolorowego Grund- iga — sprzedam. Tel. 55-16-63.
- VOLKSWAGEN „Scirocco”. 1980 — sprzedam. Tel. 43-05-20. g-5697
- SAMODZIELNA krawcowa do szycia konfekcji lekkiej — przyjmę natych- miast. Wytwórnia odzieży — Karme- licka 45a, (17—18). g-5687
- ZDECYDOWANIE kupię działkę bu- dowlaną na terenie Krakowa. Oferty 5663 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- POSZUKUJE odbiorców czapek z anilany czesanej i mohairu „Pewex”. Leszek Górecki — Kraków, Bosacka 7/14, po 17. g-5769/5767
- POLAK z USA — pozna inteligent- ną, kulturalną i niepalącą, szczupłą brunetkę, 167—172 cm wzrostu, zna- jąca choć trochę język angielski. Cel matrymonialny. Oferty ze zdjęciem 5589 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- POSZUKUJE pomieszczenia do pro- wadzenia niekopolitowego rzemiosła — w dzielnicy Śródmieście. — Tel. 22-07-64. g-4950
- POSZUKUJE lokalu, min. 30 m<sup>2</sup> — siła, woda. Tel. 11-69-44. g-5099
- DWA superkomfortowe M-2 — zamie- nie na trzykomfortowe lub większe. — Tel. 53-03-13. g-5045
- POLONEZA, 1986 — sprzedam. Tel. 33-09-31. g-4827
- MEBLE do przedpokoju oraz komo- de, stółki typu „Swarzędz” — kupię. Nowe meble dziełce, zagraniczne — kupię. Tel. 43-66-64. g-5050
- M-2 — superkomfortowe, własno- ściowe, 40 m<sup>2</sup> — zamienie na większe. Tel. 43-59-77. g-5218
- POMOC domowa na korzystnych warunkach — przyjmę. Tel. 55-13-47.
- TELEWIZOR zachodni „Tec” — sprzedam. Tel. 22-70-22, wewn. 87-29.
- PILNIE kupię mieszkanie 3—4-poko- jowe lub połowę domu. Tel. grze- czościowy 44-62-96. g-5429
- ZAMIENIE pokój z kuchnią (Spół- dzielnia Pogoda Jęseń) — na po- dobne lub większe. Tel. 21-33-98, wie- czorem. g-5424
- ZDECYDOWANIE kupię od 0,4 do 1,2 ha ziemi, tylko z zachodniej stro- ny Krakowa, maximum 10 km — z możliwością budowy. — Oferty 5545 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- ZAKŁAD dekarcki zatrudni — de- karzy — blacharzy (również rencis- tów lub emerytów). Tel. 43-19-45.
- SPOŁKA w Nowej Hucie, zatrudni na korzystnych warunkach dziewia- rki z maszynami podział 5. — Tel. 66-84-43, w godz. 8—15. K-602
- MORA 670 — sprzedam. Oferty 5098 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- KATOWICE. Osiedle Odrodzenia 1-pokojowe, superkomfortowe, 38 m<sup>2</sup>, zamienie na Kraków. Korzystne wa- runki. Tel. 33-00-05. g-0799
- MIESZKANIA dwupokojowe, super- komfortowe — poszukuję. — Tel. 33-00-05. g-0799

## z dalekopisu

Belfastu przechodnia. Spraw- ców ataku nie ujęto. Zastrzele- ny Anthony Philip Fusco, był członkiem Sinn Fein, legalnego politycznego oddziału Irlandzkiej Armii Republikańskiej, która domaga się zakończenia rządów brytyjskich w Irlandii Północnej.

● Podczas dużej operacji przeciwko handlarzom narkoty- ków norweska policja wykryła w piwnicy jednej z restauracji w Oslo 115 kg haszyszu warto- ści ok. 17 mln koron. Aresztowa- no 4 osoby. Troje zatrzyma- nych to Hiszpanie.

● Odnaleziono czarna skrzyń- kę „Boeinga-707”, który uległ w środku katastrofie na wyspie Santa Maria na Azorach. Być może pozwoli to na określenie przyczyn katastrofy, w której zginęło 137 pasażerów i 7 człon- ków załogi amerykańskiego sa- nolotu czarterowego.

Złoty polski nie jest naszym ulubionym pieniądzem. Zdecydowanie wolimy dolary, marki lub funty. Przybywa więc dewizowych rodaków, nie maleją kolejki w sklepach „Pewexu” i „Baltony”, mówi się nawet o istnieniu podwójnego systemu pieniężnego. Coraz trudniej np. wynająć mieszkanie bez obecnej waluty, także w umownych cennikach giełd samochodowych zaczął królować dolar.

Przepraszam, nie dolar, lecz bon PKO. Wszak w myśl obowiązującego jeszcze prawa dewizowego, raczej nie powinniśmy swobodnie obracać dewizami. W grę wchodzi tylko kasy bankowe, tudzież sklepów eksportu wewnętrznego. W innych rozliczeniach posługiwać się należy wyłącznie bonami i już chociażby ze względu na to ograniczenie obecne przepisy dewizowe są niezłociowe. Wprost prowokują do poszukiwania obejść, toteż kiedy np. anonsujemy w prasie numer swego telefonu wraz z dopiskiem: „Bony kupię”, nie przymerzamy się bynajmniej do zakupu papierów emitowanych przez PKO.

Aktualne przepisy dewizowe weszły co prawda w życie stosunkowo niedawno, bo w 1983 r., czyli już w czasie reformy (?), mimo to w najistotniejszych sprawach odworowały prawo dewizowe z 1952 r. Na usprawiedliwienie ustawodawcy trzeba tu dodać, że przed sześciu laty nie było nawet mowy o tak przekształcających gospodarczą praktykę dokumentach, jak ustawy o przedsiębiorczości czy o joint ventures.

Teraz wspomniane uregulowania uzupełnić ma nowe prawo dewizowe, którego projekt rząd przekazał niedawno Sejmowi.

Nowości jest w projekcie sporo. Przede wszystkim każdy będzie mógł niemal swo-

## Złoty zazielenia się...

bodnie obracać walutami. Ograniczenia dotyczą m. in. lokowania dewiz w bankach zagranicznych, ich wywozu w ilościach przekraczających wartość 500 dol., kupna i odsprzedaży z zyskiem. By ów ostatni zakaz nie stał się kolejnym pobożnym życzeniem, prawo dewizowe umożliwi otwieranie kantorów wymiany walut, gdzie każdy będzie mógł zamienić złotówkową pensję na dolarowe kieszonkowe lub odwrotnie. Oczywiście po kursie dnia, zwanym obecnie „czarnorynkowym”. Ponadto proponuje się także, by zagraniczne emerytury i renty, wypłacane dotychczas wyłącznie w złotówkach, docierały do adresatów w formie złotówkowo-dewizowej. Z tytułu wspomnianych świadczeń przekazywane jest do Polski co roku około 120 mln dol.

Dewizowe zmiany dotyczą również przedsiębiorstw. Projekt zapowiada, że będą one właścicielami dewiz uzyskanych z eksportu swych wyrobów, choć zarazem nakładają na nie obowiązek odsprzedaży części wpływów państwu. Do dajmy — części niebażeltnych bo sięgającej od 50 do 90 proc.

Oblicza się, że po odrzuceniu należnych państwu wpływów z eksportu w gestii przedsiębiorstw pozostanie w tym roku około 2,5 mld dol. Ponadto mogą się one ubiegać o przydział dewiz ze środków centralnych, kupować je od innych producentów lub na przetargach. Przetargi organizują dwa banki: Bank Handlowy oraz Bank Rozwoju Eksportu. W tym pierwszym zaopatrywać się można w dewizy przeznaczone na zakup towarów, które mają dla gospodarki znaczenie strategiczne. Na ten cel przeznaczony jest w tym roku 1,6 mld dol., a przewidywany kurs przetargowy wyniesie około 1,5 tys. zł za 1 dol. Dewizy kupione w Banku Rozwoju Eksportu może przedsiębiorstwo przeznaczyć na co tylko zechce. Tu jednak przetargi dotyczyły będą jedynie 600 mln dol., a ich kurs będzie prawdopodobnie o około 500 zł wyższy.

Podczas pierwszej dyskusji postawie nie zgłaszali większych zastrzeżeń do rządowego projektu. Wymienialność złotówki, co prawda tylko wewnętrzna, już niebawem powinna stać się faktem.

MAREK KLUCZEK

Nieczęsto się zdarza w ogóle, a u nas w szczególności, aby przez 22 lata numerem drugim w państwie, czyli premierem rządu (pomijam tu nieistotny dla tej kolejności okres wicepremierowania w latach 1952-1954) był jeden i ten sam człowiek.

Tym sposobem Józefa Cyrankiewicza mogły lubić czy szanować lub wręcz przeciwnie, trzy pokolenia. Co więcej — mimo usunięcia się tego polityka w cień, po roku 1972, postać jego nadal wywoływała zainteresowanie.

# NUMER



Poznałem go wkrótce po związaniu czerwonego krawata u niebieskiej OMTUR-owskiej kosszuli, w roku 1946. Przedstawił mi sekretarzowi generalnemu CKW PPS, Józefowi Cyrankiewiczowi, w przerwie obrad zjazdu PPS-owców, uczestników walki zbrojnej w latach 1939-45, odbywającego się w sali warszawskiej „Romy”.

Wypytywał o nasze powstańcze losy, a później rzekł, wskazując na dwu towarzyszących mu mężczyzn:

— Poznajcie się. To jest Tomek, a to Czesław...

Z Tomkiem Sobańskim spędziłem potem swoje lata w redakcji „Robotnika”, a następnie „Trybuny Ludu”. Od niego też dowiedziałem się, że to właśnie Józef Cyrankiewicz, aresztowany w r. 1941 przez gestapo, i — po pobycie w krakowskim więzieniu na Montelupich — skierowany z numerem 62933 do KL-Auschwitz, był jednym z organizatorów jego unikalnej ucieczki z obozu oraz konsekwentnym informatorem dla „świata za drzwiami” o tym wszystkim, co naprawdę dzieje się w nikomu do

niedawna nie znanej miejscowości Oświęcim.

Z Czesławem było nieco inaczej. On przeżył Oświęcim, korzystając z uprzywilejowanego w tym piekle statusu członka obozowej orkiestry, spełniał wiele zadań zleczanych mu przez „międzynarodówkę oporu”, w skład kierownictwa której wchodził m. in. „Rot”. Spotkali się znów dopiero po wojnie.

Jak wspomina inny towarzysz wielu dróg i zakrętów Cyrankiewicza, Włodzimierz Reczek —



krakowska organizacja PPS uczciła pamięć poległych PPS-owców, w tym także swego sekretarza... Józefa Cyrankiewicza. Tymczasem „w lokalu PPS na placu Szczepańskim zjawił się cień dawnego Józka, szkielec pokryty skórą, ale gorączkowo szukający sposobności działania stosownie do swoich aspiracji. Po paru tygodniach wezwano Cyrankiewicza do stolicy i wprowadzono do centralnych władz PPS. Wkrótce został powołany na stanowisko sekretarza generalnego”. Otóż o tym „Rotem” okazał się właśnie Józef Cyrankiewicz, który obozowemu orkiestrowi zaproponował przy sobie stano-

wisko „ochroniarza”, jako że czasami bywały wówczas — jak mówi Czesio — „silnie strzelane”. I ciągnie dalej:

— Trochę tak z nim pojeździłem, ale mówię w końcu: „Wiesz, ja po tym Oświęcimiu to jakbym trochę stał się nerwowym. Więc może pójdę gdzieś pograć raczej...”

Poszedł do orkiestry Jana Rachonia i tak w kilka lat później stał się mimowolną przyczyną głośnego wydarzenia. Już za Cyrankiewiczowego premierostwa przyjmowano w stołecznej Sali Kongresowej ważną delegację zagraniczną. Obie delegacje wchodziły na prezydzialne po-

dium obok orkiestry przygotowanej do odegrania narodowych hymnów Józef Cyrankiewicz nie mógł po prostu nie uściśnić w przejściu dłoni Czesia, siedzącego akurat na lewym skrzydle muzyków. Oczywiście za jego przykładem uczynili to wszyscy zaproszeni do prezydium, z premierem ościennego mocarstwa na czele, a w zagranicznych relacjach prasowych pojawiła się życzliwa wzmianka o „demokratycznych obyczajach przedstawicieli najwyższych władz PRL”.

Józefa Cyrankiewicza — przy całym jego pragmatyzmie — „wkurzał” każdy wariant gorsze, który mu fundowano w kraju i za granicą. Bywał chętnie w teatrach, nieraz zapraszając po spektaklu artystów do siebie na „lampkę czegoś”. Za jego też sprawą zrodziła się swego czasu tradycja „szopki politycznej”, jako jeden z pierwszych oklaskiwał piosenkę Ewy Demarczyk o tym jak to „jechał premier droga...”

Jest rok 1951. Trafiam przypadkowo na rocznicę utworzenia NRD w Berlinie. Jest tam również mój premier. I ten mój premier, tam właśnie wygłasza swe przemówienia po niemiecku. Jest to coś pozytywnie szokującego oba audytoria i niejako uwierzytelniającego dodatkowo parę rzeczy. I to, że Polak, po śladzie we własnej biografii zaznaczonym takimi nazwami jak Auschwitz i Mauthausen może i chce mówić w tym języku. I to, że mówi to ktoś, kto rok wcześniej podpisał w Zgorzelcu układ Polska-NRD, wówczas jeszcze nie-

(Dokończenie na str. 4)

# WYSTARCZY POŁTORA ROKU

— Panie profesorze, jak ocenia Pan obecnie przyjętą przez Zgromadzenie Narodowe ustawę o stowarzyszeniach w świetle tworzenia na Węgrzech systemu wielopartyjnego.

— Ustawę o stowarzyszeniach oceniam bardzo pozytywnie... Jej mały mankament sprowadza się do tego, że w paragrafie II głosi ona możliwość zakładania partii, a w paragrafie IV zawiera odnośnik, iż rejestracja i funkcjonowanie partii regulować będzie oddzielna ustawa. W Zgromadzeniu Narodowym zrodziło się kompromisowe rozwiązanie polegające na tym, że ustawa o rejestracji partii musi być gotowa do 1 sierpnia.

— Czy oznaczać to, już będzie przejęcie do systemu wielopartyjnego?

— Na Węgrzech w zasadzie już dziś istnieje system wielopartyjny specyficzny, ale jednak. Pod koniec ubiegłego roku pojawiło się oświadczenie o przywróceniu działalności Partii Drobnych Rolników, która nie została przecież nigdy rozwiązana ani w 1949 roku, ani po październiku 1956 roku. To samo odnosi się do Węgierskiej Partii

Socjaldemokratycznej, która 9 września br., to jest w przeddzień ostatniej sesji parlamentu oświadczyła, że wznowia swą działalność na prawach kontynuacji. Ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach można — moim zdaniem — uznać za akty prawne stwarzające warunki dla sy-

(Rozmowa z dr. Mihalyem Biharem, węgierskim politologiem, wykładowcą Uniwersytetu im. Eotvosa Loranda w Budapeszcie)

stemu wielopartyjnego. Naturalnie dla funkcjonowania systemu wielopartyjnego to nie wystarczy.

Kolejnym warunkiem stworzenia systemu wielopartyjnego jest odpowiednia infrastruktura. Nowe partie ruszają z inicjatyw 20-30 osób, liczą 1300-1500 członków i praktycznie nie mają linii telefonicznej, siedzib, ba, nawet jednego pomieszczenia. Nie mają czasu antenowego w radiu i w telewizji. Nie licząc

węgierskiego Forum Demokratycznego, które w zasadzie kryje się za pismem „Hitel” („Kredyt”), żadne z ugrupowań nie ma jeszcze własnego organu prasowego.

— Jan Pan profesor wyobraź sobie budowanie tej infrastruktury? Czy mają ją powoli tworzyć własnymi środkami nowo powstające partie, czy też powinny korzystać z innych źródeł?

— Sądzę, że infrastrukturę nowych partii można by stworzyć dzieląc aktualnie istniejącą bazę. WSPR dysponuje dziś majątkiem wartości ponad 8 mld forintów. Z budżetu państwa otrzymuje rokrocznie ponad 2 mld forintów, a 800-tysięczna rzesza członków pięci składek wynoszące łącznie 500 forintów rocznie. WSPR ma ponad 70 siedzib, kilka tysięcy samochodów, telefony, telexy itp.

Albo weźmy młodzieżową organizację KISZ, która jako organizacja polityczna praktycznie obumarła. Przed paroma laty otrzymała ona nad Dunajem siedzibę, która przypomina dziś

(Dokończenie na str. 4)

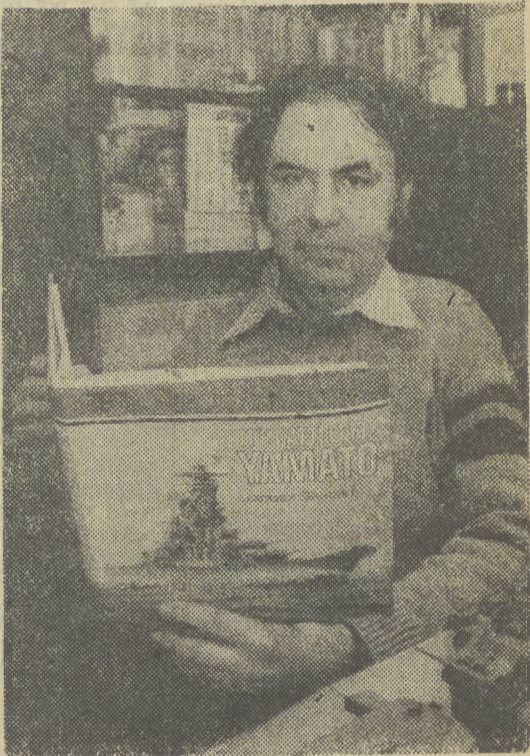
# Krakowianin na tropach najpotężniejszego cesarskiego wojownika

„Yamato” wraz z towarzyszącymi okrętami rozpoczął swą ostatnią wyprawę 6 kwietnia (1945 r. — przyp. ar). By dotrzeć do Okinawy, potrzebował dwóch dni. Pozostał nie zauważony zaledwie przez parę godzin. 7 kwietnia po godzinie 12.00 z nisko zalegającej powłoki chmur wyskoczyło 40 amerykańskich bombowców nurkowych; sto pięćdziesiąt dział i karabinów maszynowych pancernika „Yamato” bluznęło ogniem. Dziesięć maszyn zniszczono, kilkanaście przedarło się przez zaporę artyleryjską i na japońskie okręty spadły pierwsze bomby. Głównym obiektem ataku był okręt flagowy. (...)

W dwudziestą minutę bitwy kolesem wstrząsnęła eksplozja torpedy. Z chmur wyrzuciła się druga fala bombowców i samolotów torpedowych, po niej — sto pięćdziesiąt maszyn trzeciej fali. Burtę pancernika rozdarła druga, a zaraz potem trzecia torpeda. I znowu bomby, i znowu dwie torpedy.

W dymie i płomieniach, ze strząskanymi wieżami i poskręcanyymi od wybuchów pokładami, olbrzym siedział dalej — kursorem na Okinawę.

Po trafieniu jedenastej torpedy przechrzył okręt do zwiększył się do stopnia uniemożliwiającego prowadzenie ognia. Dowódca kontradmirał Ariga Kosaku, wydał rozkaz zalania maszynowni i kołowni sterburty, by wyprostować okręt. Marynarze nie zdążyli opuścić tych pomieszczeń; część załogi zginęła w strumieniach pary tryskającej z uszkodzonych kotłów, pozostałych zalała woda. Szybkość „Yamato” spadła do dziesięciu węzłów. Dwunasta torpeda przywróciła przechrzył. Znowu nadleciała kolejna fala „Hellcatów” i samolotów torpedowych „Avenger”. Na pancernik posypał się nowy grad bomb, jego burtę darły następne torpedy. Ariga pojął, że koniec jest bliższy i rozkazał zmianę kursu. Konający wojownik japoński zawsze zwracał się twarzą ku pałacowi cesarskiemu w Tokio; kontradmirał uważał, że konający pancernik powinien zrobić to samo. Ale kolos nie poddawał się już sterowi i zaczął powoli zataczać kałeki luk w przeciwnym kierunku. Bronił się jeszcze. Kilkanaście działek przeciwlotniczych nadal prowadziło ogień, zanosiły się jazgotem



Twórca i jego dzieło. Janusz Skulski z jednym z pierwszych egzemplarzy swojej książki. Fot. JADWIGA RUBIŚ

sprężone ciężkie karabiny maszynowe. Agonia była jednak już blisko. Gdy o 14.00 z chmur wyszła kolejna, czwarta fala amerykańskich maszyn (w sumie w ataku na „Yamato” brało ich udział trzysta), pancernik niemal leżał już na boku jak gigantyczny wieloryb. Wkrótce potem, o 14.23, poszedł na dno. Wraz z nim wiceadmirał! I to, kontradmirał Ariga i dwa tysiące czterystu osiemdziesięciu ośmiu członków załogi.

W ten sposób ostatnie chwile „Yamato” opisuje Andrzej Mozolowski w książce pt. „Tak upadło imperium”. Japoński superpancernik był największym okrętem liniowym, jaki kiedykolwiek opuścił stocznię Budowany w ścisłej tajemnicy, w doku olsoniety dachem stanował w latach II wojny światowej szczytowo osiągniętej techniki. Ten symbol potęgi cesarskiej floty objęty osobi-

(Dokończenie na str. 4)

## NILZYM PODNIESIEMY ALARM ZOBACZMY Z JAKIEGO SĄ OBOZU...

RYSMAREK OLSZYŃSKI



# Wystarczy półtora roku

(Dokończenie ze str. 3)

pałac na kurzej nóżce. Uważam, że tę infrastrukturę, budynki, środki, linie telefoniczne, samochody trzeba by podzielić.

— Przyglądając się programom i celom niektórych organizacji alternatywnych można by stwierdzić, że już dziś spełniają one kryteria partii. Które z nich Pana zdaniem mogą się wkrótce przekształcić w partię?

— Pierwszą organizacją alternatywną było Forum Demokratyczne, i dziś możemy o nim już mówić, jako o organizacji masowej, zreszta ono bowiem ponad 9 tysięcy ludzi w 400 organizacjach terenowych. 11-12 marca br. odbędzie się pierwsze krajowe zgromadzenie. Silne działania organizacyjne podejmuje partia socjaldemokratyczna. Węgierską Partię Socjaldemokratyczną założono w 1890 roku i do 1948 roku działała ona oficjalnie jako partia parlamentarna. W 1956 roku próbowała wznowić działalność jako organizacja masowa. Sadzę, że jej szeregi zasilają dziś zwolennicy socjalizmu demokratycznego i socjalizmu dobrobytu. Byłoby dobrze, gdyby obok partii socjaldemokratycznej ukształtowała się trzecia, silna reformistyczna partia komunistyczna. Do tego nieodzowne jest wystąpienie z WSPR ortodoksów i konserwatywistów. Uważam, że te 3 partie, a więc: reformistyczno-komunistyczna, socjaldemokratyczna i Węgierskie Forum Demokratyczne działając w koalicji — dodałbym tu jeszcze Związek Wolnych Demokratów, reprezentujący na Węgrzech dobre tradycje nurtu ra-

dykalnej demokracji — mogłyby „pokryć” zdecydowaną większość życia politycznego na Węgrzech. Nie oznaczałoby to, że nie mogłyby powstać inne partie. Na przykład organizująca się Partia Drobnych Rolników, ale nie będą one moim zdaniem dysponowały szeroka bazą.

— Ile Pana zdaniem kroków trzeba jeszcze podjąć i które z nich będą miały zasadnicze znaczenie dla osiągnięcia na Węgrzech stanu, który dziś nazywa się tu modnie — państwem prawa?

— Sadzę, że prócz przyjętej ustawy o stowarzyszeniach i znajdującej się w opracowaniu ustawy o partiach, konieczne jest rozwiązanie obecnego Zgromadzenia Narodowego, by w wyborach, już w systemie wielopartyjnym, wybrać parlament demokratyczny. Ten parlament przyjąłby ustawę o powołaniu do życia urzędu prezydenta republiki wybrałby go. Oznaczałoby to zlikwidowanie modelu Rady Prezydyjnalnej, przejętego swego czasu od Związku Radzieckiego. Seria tych posunięć jest możliwa do przeprowadzenia w ciągu roku i mogłaby być ukoronowana wypracowaniem przez partię parlamentarną, prezydenta i nowego premiera programu porozumienia i rozwoju narodowego. Taki program, jako wspólny efekt działań partii koalicyjnych, spotkałby się prawdopodobnie z szerokim poparciem, nawet jeśli nowe kierownictwo polityczne wymagałoby od ludzi dalszych wyrzeczeń.

Rozmawiał:  
**JERZY KRÓLIKOWSKI**  
(Interpress)

**J**an Kędziński, reprezentujący w Europie interesy kanadyjskiej firmy Hambro International, ujął to tak: „Najprościej by było dom zmontowany w Kanadzie przemieścić przy pomocy gigantycznego balonu do Polski. Ale to się nie da”.

Czy w takim razie da się przenieść nad Wisłę amerykańskie standardy budowania? Pytanie to postawili sobie przed dwoma laty członkowie — założyciele spółdzielni Union Plaza, która ma budować mieszkania o amerykańskim standardzie, pobierając za to amerykańską walutę: Towarzystwo „Polonia”, Fundacja „Pomoc Szkole”, Biuro Usług Turystycznych „Harcetur”, „Hermes Trading” — spółka z o.o. i główny koordynator przedsięwzięcia — Przedsiębiorstwo Usług Consultingowych „Wadeco”. Odpowiedź na przytoczone przed chwilą pytanie dziś brzmi: chyba tak. Chyba — bo mieszkań jak na razie nie ma, ale jest spółdzielnia, są potencjalni spółdzielcy, jest także teren i wykonawca.

Jak wszystko dobrze pójdzie, w marcu — kwietniu ruszy budowa

I teoretycznie wydawałoby się, że firmy o światowej renomie (w Europie buduje m. in. we Francji, RFN i Wielkiej Brytanii) 9 miesięcy powinno wystarczyć nawet w nadwieloletnich realiach. Trzeba jednak sobie zdawać sprawę, że osiedle, które zamierza wybudować Union Plaza nie będzie zupełną enklawą.

Pod jednym względem te trzy domy (spółdzielnia zamierza bowiem w pierwszym etapie wzniesie trzy budynki z około 450 mieszkaniami plus biurowiec) na pewno będą się wyróżniać. Mia nowicie — zamożnością właścicieli. Mieszkać po amerykańsku w każdym przypadku oznaczać musi bowiem — mieszkać za de-

wizy. W Polsce na tę budowę zakupić będzie można za złotówki jedynie (i to w dobrych układach) piach i gips. Już za cement częściowo trzeba będzie płacić dolarami, podobnie jak za płytki ceramiczne, miedziane rury, filtry przez które trzeba będzie przesycać wodę, by owe rury nie zarastały, klimatyzację itd. itp. Stąd cena jednego metra kwadratowego powierzchni w mieszkaniu Union Plaza wynosić będzie około 650 dolarów. Kwotę tę należy jeszcze przemnożyć w najgorszym wypadku przez 81, a

jest w Polsce sprzętem nie do przecenienia. Do tego maszyna do zmywania naczyń, a na życzenie — kuchnia mikrofalowa.

W większych mieszkaniach znajdować się będą dwie w pełni wyposażone łazienki, z których jedna połączona jest bezpośrednio z sypialnią. Do tego dochodzi pralka automatyczna i suszarka o dużej pojemności.

Na dole — usługi, od rezerwacji różnego rodzaju biletów po opiekę nad dzieckiem, do sprzątania mieszkania, możliwość korzystania z umieszco-

doświadczeń przydatnych ewentualnie przy budowie hoteli, a także by wejść ze swoimi usługami do projektowanego tam centrum handlowego).

W stolówce hotelu „Harcetur” przy Niemcewicza w Warszawie w sobotnie styczniowe przedpołudnie spotkało się 200, a może nawet 300 osób. Tiok był ogromny, ludzie stali wszędzie, nie wyłączając korytarza. Na oko był to normalny, przeciętny polski tłumek. Obok pani ubranej w piękne futro można było zobaczyć inną w przyciasnej i niezbyt czystej jesionce. Obok zamężnie odzianego obywatela Kraju Kwitnącej Wiśni siedział człowiek niczym nie wyróżniający się, wyglądający na urzędnika. W sali dało się zauważyć kilku muzyków, paru znanych, aktualnych i byłych sportowców, reprezentowane były także firmy polonijne, spółki i Bóg wie kto jeszcze. Pytania dotyczyły głównie procentów od kapitału (przed budową trzeba tytułem gwarancji wpłacić 50 proc. wartości mieszkania). Budowę kredytuje firma Hambro International. Pytano też o ceny, czynsz, a raczej jego dolarową część, bo za względu na konieczność utrzymania w sprawności zachodnich urzędów, dolary będą niezbędne.

— Czy można kupić 5 mieszkań?

— Tak  
— Czy można mieć 3 garaże?  
— Tak.  
— Czy w mieszkaniu mogą być biura?  
— Nie.  
— Czy mieszkanie można wynająć?

— Tak, za zgodą spółdzielni.  
— Czy elektrociepłownia w Siekierkach będzie tuła?  
— Niestety tak, nie jesteśmy enklawą.

JACEK PAWILONIS

## Union Plaza za dolary

# Małe mieszkanko na razie w Warszawie

w najlepszym przez 127 (w tych granicach bowiem wahać się będzie powierzchnia mieszkań) oraz dodać 5 tys. dolarów za garaż (lub krotność tej kwoty, gdy chce się posiadać więcej garaży).

Co za spore w końcu pieniądze można mieć? Portiera przez okragłą dobę, który z pewnością lepiej od domofonu zadba o bezpieczeństwo, no i oczywiście mieszkanie, w którym będą szczelne okna, a zamiast balkonów — solaria. Także wbudowane szafy i garderoby wyposażone w lustro.

Kuchnia będzie wyposażona we wszystko, co sobie gospodyni może wymarzyć. Oczywiście w niezbędne szafki, zlewozmywak, kuchnię elektryczną i ponad 400-litrową lodówkę z obszernym zamrażalnikiem, który

nych na dachach garaży urządzeń rekreacyjnych z kortami tenisowymi i basenem.

Odkąd w naszym kraju grzechem przestało być posiadanie pieniędzy w dowolnej walucie, gizechem nie powinno być też ich wydawanie. Na samochody, obrazy, mieszkania i zaspokajanie wielu jeszcze potrzeb, o których część obywateli naszego kraju nie ma nawet pojęcia, że istnieje. Tak więc zaplanowane na Czerniakowie, u zbiegu ulic: Czerniakowskiej i Wolickiej, „dolarowe” osiedle jest dla wszystkich, którzy mają pieniądze. Dla polonusów (stąd udział w przedsięwzięciu Towarzystwa „Polonia”), zagranicznych biznesmenów, a nawet harcerzy, jeśli ich na to stać („Harcetur” włączył się raczej jednak w poszukiwaniu

# Cesarski wojownik

(Dokończenie ze str. 3)

stym patronatem boskiego Hirohito, nie miał godnego swojej siły przeciwnika. Najpotężniejszy amerykański pancernik, „Iowa” był o jedną trzecią mniejszy i znacznie słabszy.

Ostatni rejs „Yamato” był misją kamikadze. Okręt wypłynął z portu z insygniami samurajskimi i specjalnie dobraną, elitarną załogą. Zaopatrzone w paliwo tylko w jedną stronę miał osiąść na „mielźnie i zamienić w twierdzę, broniącą dostępu do Okinawy. Twierdzę wyposażoną w artylerię o zasięgu do 42 km (Najcięższe działa kalibru 460 mm).

Janusz Skulski, pracownik Politechniki Krakowskiej gościł już na łamach „Echa”. Przed kilku laty dysaliliśmy o jego pasji: budowie miniaturowych, idealnie wiernych oryginałowi modeli okrętów wojennych w skali 1:1000. Obecnyżycie publikacje przyniosły krakowianinowi pewien rozgłos i zaowocowały nieoczekiwana oferta. Brytyjskie wydawnictwo „CONWAY Maritime Press Ltd.” zaproponowało polskiemu hobbistom przygotowanie monografii wybranego japońskiego okrętu wojennego.

— Mój niezujący już przyjaciel Naohiko Koike namówił mnie, aby był to właśnie „Yamato” — mówi J. Skulski.

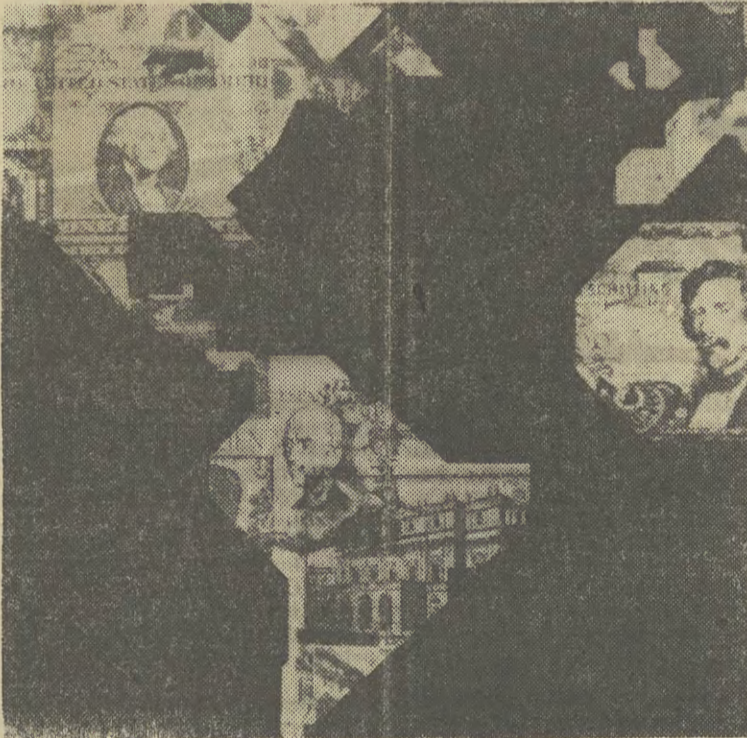
Tajemnica, otaczająca superpancernik nie ułatwiała zadania. Pierwsze zdjęcie jednostki zna-

leżono przypadkowo dopiero w trzy lata po wojnie. Dokumentacja ocalała tylko częściowo. Okolice spoczywającego na głębokości 345 m w Morzu Południowocchińskim wraku Japończycy spenetrowali w 1985 r. Wyruszyli małą łodzią podwodną, nakreślił film video, wydobylł szczerki kilku poległych marynarzy. Chodziło tu jednak raczej bardziej o ceremonialny pogrzeb niż o szczegółowe badania naukowe i wyprawy nie ponowiono. Zresztą „Yamato” tonie po raz wtóry. Tym razem zagłębia się w piasku dna morskigo.

— Korzystałem z archiwów japońskich i amerykańskich. Największe trudności sprawiło odtworzenie elementów bryły pancernika — wspomina autor pierwszej w świecie monografii „Yamato”. — Zbudowałem więc uproszczoną, tekturową makietę okrętu, fotografowałem ją i porównywałem ze zdjęciami oryginału, wykonanymi z identycznej perspektywy. Analiza dwóch diapozytów pozwalała na korygowanie rysunków. Była to jedna z metod, które stosowałem.

Efektom trwającej 3,5 roku benedyktyńskiej pracy jest dzieło złożone z 630 niezwykle dokładnych rysunków i części opisowej, oczywiście w języku angielskim. Książka „The battleship YAMATO” ukazała się właśnie na rynku brytyjskim. Wkrótce pojawi się również jej wersja japońska.

ADAM RYMONT



**W** Brazylii 16 i 17 stycznia nie działały banki. Ich pracownicy przygotowali się do działania w warunkach „wojny z inflacją”, którą ogłosił prezydent Jose Sarney.

Decyzje władz były rzeczywistości szokujące. Na czasy nieokreślony zamrożone zostały ceny i płace, zlikwidowano 5 ministerstw, zwolniono z pracy ok. 60 tys. urzędników państwowych, zrezygnowano z automatycznej miesięcznej indeksacji plac, zdevaluowano o 17 proc. miejscową walutę — crusado, która poza

Informując społeczeństwo o tych posunięciach, prezydent Sarney oświadczył, że przedstawia nie tyle nowy program (w czasie czterdziestoletnich rządów ogłosił już trzy, niestety nie zrealizowane), lecz wzywa naród do wspólnej walki o ratowanie kraju.

Sytuacja gospodarcza południowoamerykańskiego giganta jest dramatyczna. W ub. roku inflacja osiągnęła 933 proc., dochód narodowy brutto wzrósł załedwie o 0,04 proc. — co w praktyce oznacza wzrost zerowy, załedzenie zagraniczne przekroczyło 115 mld dolarów. Ekonomisci ostrzegali, że przy prowadzeniu dotychczasowej polityki wskaźnik inflacji w 1989 r. będzie już czterocyfrowy i wg szacunkowych prognoz wyniesie 1500 proc. Politycy wskazywali z kolei, że sytuacja

Stąd w przemówieniu J. Sarneya tak mocno został wypunktowany związek między inflacją a demokracją. „Zadna demokracja ani jej instytucje nie ostoja się w warunkach hiperinflacji” — mówił prezydent, apelując o odwagę i poświęcenie.

Ogłoszone 15 stycznia decyzje muszą zostać zatwierdzone w ciągu 30 dni przez Kongres. Lewica i ugrupowania konserwatywne zapowiedziały sprzeciw, wydaje się jednak, że silne centrum za pewni Sarneyowi poparcie. Zgoda polityków to jednak dopiero jedna strona medalu, drugą stanowi odpowiedź mas. Brazylijczycy mają dość inflacji, która doprowadza ogromną większość społeczeństwa na skraj nędzy. Ale sprzeciw wobec rzeczywistości nie oznacza jeszcze zgody na nowe wyrzeczenia.

Dlatego ogromnego znaczenia nabiera postawa związków zawodowych. Agencje informują, że w Brazylii rozważa się koncepcję „paktu społecznego” między rządem i związkami zawodowymi, dotyczącego akceptacji obecnej polityki Sarneya i metod późniejszego odejścia od zamrożenia cen.

Pierwsze reakcje związkowców były dość historyczne, pojawiły się strajkiem powszechnym. Szybko jednak nadeszło otrzymanie. Bodaj najlepszym tego przejawem była wypowiedź przewodniczącego związku metalowców z Sao Paulo, który uznał zażądania strajku powszechnego za uzasadnione, ale zauważył również, że „niepowodzenie planu Sarneya oznaczać będzie katastrofę. Wrócimy do hiperinflacji i utracimy to co mamy najlepszego — demokrację”.

KAZIMIERZ PYTKO

## Jak przełamać kamienny krąg inflacji

tym została wymieniona na tzw. „nowego crusado”. Minister finansów poinformował ponadto, że jeśli będzie tego wymagała sytuacja, Brazylija zawiesi obsługę swego długu zagranicznego.

taka może doprowadzić do niekontrolowanych wybuchów społecznego niezadowolenia, co w warunkach południowoamerykańskich kończy się zazwyczaj puczem wojskowym.

# NUMER

Jest rok 1970. W grudniu następuje w Warszawie podpisanie historycznego aktu o podstawach normalizacji stosunków Polska — NRF. Ma odbyć się po tym wszystkim konferencja prasowa Cyrankiewicza i Brandta. Dzwonimy do premiera prosiąc, aby wpadł wcześniej do ówczesnego Centrum Prasowego Interpressu, ponieważ — jako bytemu dziennikarzowi z przedwojennego jeszcze, PKS-owskiego „Naprodu” — chcemy mu wręczyć na pamiątkę akredytację nr 1. Zgadza się, ale na numer 2. Nie rozumiemy. „Przecież Brandt też był dziennikarzem i jako gościowi jemu należy się jedynka” — brzmi odpowiedź. W efekcie — na salę konferencyjną wchodzi obaj z takimi, samymi kartami akredytacyjnymi w klapie jak wszyscy korespondenci...



Jest rok 1976. Józef Cyrankiewicz od 4 lat już nie pełnił funkcji szefa rządu. Ale jego ogromne doświadczenie polityczne oraz osobiste kontakty przynajmniej z polskiemu i międzynarodowemu ruchowi pokoju. W tym charakterze — jako gospo-

darz — gości w Warszawie Światowe Zgromadzenie Budowniczych Pokoju. Zajęty setkami gości ma czas na to, aby zająć do obsługiującego tę imprezę Centrum Interpressu. Chwila! wówczas kolorystykę ścian w naszym budynku, tak odmienią od innych urzędów. W odpowiedzi usłyszał, że to swego czasu za jego premierowskim podpisem ściany w instytucjach można było malować tylko „pod strychulec”. „Co wy powiecie — zdziwił się jakby — to znaczy, że było co najmniej dwu bohaterów. Ten, co mi to podsunął do podpisania i ten, co to podpisał...”

Rok temu liczyłem, że z Józefem Cyrankiewiczem będę mógł spotkać się i porozmawiać. Stan jego zdrowia uniemożliwił planowane wywiady dotyczące II Rzeczypospolitej, zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego w r. 1948, w którym to procesie znacząco i — kontrowersyjnie zaakcentował swój udział, a także II wojny światowej. Liczyłem tym bardziej, że led-

wie 2 lata temu Józef Cyrankiewicz wziął wcale nie symboliczny udział w sejmowym spotkaniu wszystkich, którzy przybyli, aby uczcić pamięć — jak to określili — „swego nauczyciela, Ignacego Daszyńskiego”, premiera pierwszego rządu polskiego w r. 1918 i późniejszego marszałka Sejmu. Uczeń Daszyński zaskoczył zebranych zarówno znakomitą kondycją fizyczną i intelektualną, jak również... czupryną. Nie przypomniała ona może obrazka z roku 1939, ale przecież był! Ze zwykłym sobie poczuciem humoru były premier wyjaśnił to następująco:

— Po obzbie, jak wiecie, a jak nie wiecie, to dobrze, żebyście się nigdy nie dowiedzieli, różne rzeczy ma się słabe. Wiosy też. Więc zanim jako tako doszedłem do siebie, kazałem się golić „na zero”. A już jak się tak przedstawiałem jako premier przy okazji pierwszych wizyt zagranicznych, to trzeba było dalej „tak trzymać”. Dopiero teraz mogę sobie pofolgować...  
KRZYSZTOF STRZELECKI

(Dokończenie ze str. 3)

zbyt powszechnie akceptowany wśród naszych zachodnich sąsiadów. A także — również to, że najwidoczniej ujęty otwartością Józefa Cyrankiewicza któryś z prominentnych gospodarzy przypomniał w dalszym ciągu uroczyście o fakcie do dziś niezbyt szeroko upowszechnionym po obu stronach Odr i Nysy. Oto na krótko przed wrześniem 1939 roku Uniwersytet Jagielloński, na którym wówczas studiował Józef Cyrankiewicz, odwiedziła ekipa hitlerowskich profesorów, fetowanych zresztą przez władze oraz ich polskich kolegów, którzy mieli niebawem znaleźć się w sytuacji więźniów własnych gości. I oto tylko jakiś student UJ, skądinąd „rasowy blondyn”, spowodował przykry incydent: wręczył przybyszom bukiet kwiatów z prośbą o położenie go na grobach ofiar faszyzmu niemieckiego. Państwo się domyślają, kim był ten blondyn?...

Jest rok 1956. Spotykam premiera w Sejmie i gratuluję mu kłopotów, jakich narobił „ochro-

nie” innego bratniego kraju, gdy oto sam prowadząc samochód uciekł im po prostu i tyle go widzieli do wieczora. Ale premier ma, jesienią tamtego roku, inne kłopoty. Obok generalistów historycznego „zwrotu październikowego” musi w swym wystąpieniu ustosunkować się także do interpelacji posła Wiktora Kłosewicza, skądinąd ówczesnego szefa CRZZ, sugerującej — w oparciu o jakąś audycję Radia „Wolna Europa” — że w Polsce mają nastąpić masowe aresztowania wśród tzw. kadry kierowniczej, Józef Cyrankiewicz — ku aplauzowi Sejmu — nie omija tematu. Stwierdza, że „rząd jest przeciw plotkom i ich rozpowszechnianiu, a w szczególności przeciw ponownemu ich rozpowszechnianiu z trybuny sejmowej. Ponieważ jednak w Polsce nie ma przymusu słuchania rozgłosni zagranicznych, przeto nie mogą miarodajnie wyjaśnić, czy taka audycja miała miejsce, czy nie, zwłaszcza że na treść tych audycji nie mamy wpływu. Ograniczylibyśmy się tu do wpływu na własną prasę i radio...”

# Grunt to poczucie humoru

— Dlaczego, Pana zdaniem, młodzi ludzie szukają sobie idoli, wśród wykonawców muzyki rozrywkowej? Wzorami do naśladowania nie są np. wielcy naukowcy czy politycy...

— Myślę, że show-biznes stworzył ku temu najbardziej agresywną reklamę. Bożyszcza młodzieży uprawiają też muzykę, która pozwala przeciwstawić się spokojnym upodobaniom dorosłych. Nastolatki mogą więc manifestować swój naturalny bunt młodzieńczy przez słuchanie łomotu i hałasu w koncertowych salach. Popularni wykonawcy są dla nich symbolami niezależności. Mogą mieć, co zechcą. Stanowią o sobie. Młodzieży imponuje to, co gwiazdorstwo przynosi: sławę, pieniądze, rzeczy luksusowe, dostęp do najbardziej atrakcyjnych miejsc na świecie.

— Ale to wszystko idole zawdzięczają wynawcom...

— Oczywiście. Publiczność opłaca komfort życia swoich ulubieńców.



(Rozmowa z WOJCIECHEM MANNEM)



— Dlaczego oni, mając wszystko, na ogół nie są zadowoleni z życia?

— Sława rodzi specyficzne obciążenia. Popularność, w dużej mierze, odbiera prawo do osobistego życia. Nie można od niej uciec. Odbiera anonimowość w tłumie, a ten uwielbia, lecz potrafi być agresywny. Publiczność jest kapryśna i ktoś, kogo wy-

niosła już na szczyt powodzenia, żyje w ciągłym strachu, by stamtąd nie spaść. To każe myśleć nie o tym, co już się ma, lecz o niepewnej przyszłości. Popularni gwiazdorzy nieradko piją, biorą narkotyki w nadziei, że używki pobudzą twórczą część ich mózgu do większych osiągnięć. Chcą utrzymać się na fali za wszelką cenę.

— Często też wywołują skandale...

— Zgodnie z dewizą artystycznego środowiska: nieważne co mówią, aby tylko mówili. Upadające gwiazdy czasem celowo prowokują swoim zachowaniem opinię publiczną, by znaleźć się znów w centrum zainteresowania. W końcu i tak odchodzą z zapomnienia.

— Nierzadko przez prezenterów, takich jak Pan...

— Nie czuję się jakoś odpowiedzialny za spadanie różnych gwiazd z firmamentu sławy. Staram się tylko rzetelnie je oceniać. Ale to prawda, iż dziennikarska recenzja zaważyła na losie niejednego wykonawcy czy zespołu.

— Pan uchodzi także za świecą gwiazdę naszej rozrywki. Odczuwa Pan radość czy kłopoty wynikające z popularności?

— Człowiek jest istotą próżną i ja także. Kiedy coś uda mi się, a ludzie to doceniają, czuję ogromną radość. Gdy wejść jednak do jakiejś restauracji i jest tam kilku podchmielonych facetów, wiem, że dokuczają Mannowi. Może to czyni ich ważniejszymi...

— Nie wygląda Pan jednak na sfrustrowanego gwiazdora.

— Może już dorosłem do popularności. Pracowałem na nią bardzo długo. Sukces mnie nie oszołomił. Mam dystans do niego, dzięki czemu, nie boję się też upadku.

— Skąd bierze się ten Pana „luz” w publicznych wystąpieniach?

— Na pewno nie jest zagrany. Mam jedną naturę. Tę samą na prywatnie i publicznie użytek.

— Tę naturę wykorzystuje Pan poczucie humoru. Może wie Pan także jak rozpowszechnić pogodę ducha wśród wielu smutnych ludzi?

— Wolałbym raczej znaleźć sposób na panującą wśród ludzi modę mówienia dowcipami. Rozmowy towarzyskie cechują zwykle żarty siekiera ciosane. To bywa żenujące. Każdy czuje się w obowiązku powiedzieć coś dowcipnego, korzysta z zasłyszanych powiedzonek na miernym poziomie. Jeśli już ludzie muszą być dowcipni, proponuję, by korzystali chociaż z dorobku geniusza poczucia humoru. Moim niedoświadczonym wzorem jest np. Antoni Słonimski. Podziwiam Jeremiego Przybora... Mówienie dowcipami nie oznacza jeszcze, że ktoś ma poczucie humoru. Cechują się nim tylko wieczeni optymiści, z dystansem do przeciwności losu. Gdybym reagował jak choleryk na złośliwości życia, nie mogłbym chyba robić tego, co robię. A wydaje mi się — nieskromnie — że jestem na swoim miejscu. To przekonanie jest siłą napędową do dalszej pracy. Lubię ją.

— Dziękuję za rozmowę.  
ANNA BORKOWSKA



## MOSKIT Z BIELSKA

„Mosquito” to samolot ważący zaledwie 120 kg, wyposażony w zachodniemiecki silnik firmy „Koenig” o mocy 27 KM. Zasięg 400 km. Można na nim latać jak na motoszybowcu bez użycia silnika.

„Mosquito” wyrabia przedsiębiorstwo polonijno-zagraniczne „Konsumprod” w Bielsku-Białej, które wysyła całą produkcję do Republiki Federalnej Niemiec. „Mosquito” kosztuje ok. 50 tys. marek zachodniemieckich, spełniając znakomicie rolę „tak-sówki” powietrznej.



Po czterdziestu latach od napisania i wydania na Zachodzie, słynna książka Orwella „Rok 1984” ukazała się u nas, w oficjalnym obiegu, bo przecież w różnych powielaczowych i emigracyjnych formach była obecna od dawna. Uff, jakby powiedział wódz Winnetou, nareszcie. Tym bardziej, że ukazała się ona w momencie, gdy śmiało można twierdzić, że to nie o nas, a w każdym razie, że to nie tylko o nas, a jeszcze lepiej, że nawet, jeśli to o nas, to nie o naszej teraźniejszości, ale jakiejś odległej, oficjalnie przecież ganionej, stalinowskiej przeszłości.

A więc czekał, czekał, aż się doczekał. Warunki się zmieniły, totalitaryzm nie szaleje, wręcz przeciwnie, wiemo pluralizmu krąży po Europie, Wschodniej oczywiście.

## Bieg wsteczny

# Być czy myć

No i wszystko jak by było w najlepszym porządku. Orwell, na szczęście dla nas, się pomylił, rok 1984 nie przyniósł umocnienia rządów Wielkiego Brata, a ludziom żyje się swobodniej i radośniej.

No właśnie, nasuwa się pytanie na ile radośniej. Przejrzyjmy tę książkę jeszcze raz, nie pod kątem totalitaryzmu i policji myśli, ale warunków życia. Otwiera ją opis: „Był jasny, zimny dzień kwietniowy i zegary biły trzynastą... Klatka schodowa cuchnieia gotowaną kapustą i starymi, butwiejącymi wycieraczkami... Sprawdzanie, czy winda działa, nie miało żadnego sensu... (Winston) wyjął wyjątkowo piękny zeszyt, choć o kartkach nieco pożółkłych ze starości. Takiego gładkiego, kremowego papieru nie produkowano już od ponad czterdziestu lat... Konieczność dokonywania drobnych napraw stanowiła niemal codzienną bolączkę lokatorów Blok Zwycięstwa był starym budynkiem... i dosłownie się sypał. Tynk opadał z sufitów i ścian, rury pękały przy silniejszych mrozach, dach przeciekał, ilekroć padał śnieg, a kaloryfery były zwykłe letnie... Nawrwały, jeśli nie zdano ich ukończyć we własnym zakresie, wymagały zatwierdzenia przez odległe komisje, które zwykle wstawienie szyby potrafiły przeciągać przez dwa lata”.

Dosyć, chyba wystarczy cytować. Dodam tylko, że obraz świata „Roku 1984”, jaki przedstawiał nakreślony na podstawie tej powieści Orwella film, z Richardem Burtonem w roli głównej, doskonale odpowiadał tym opisom, a widom z Krakowa zapewne do złudzenia przypominały pejzaże Podgórze czy Kazimierza. I jeszcze ten wiatr, niosący chmury śmieci i pyłu.

Piszę o tym dlatego, aby literackie pielomochy, które tak się cieszą, że rok 1984 nie przyniósł im totalnego zniewolenia, a raczej pewne wyzolenie nie zapomniały i o cywilizacyjnej stronie utopii Orwella. On sam chyba jednakowoż bał się i cywilizacyjnej degradacji, i umysłowego zniewolenia. Nawiasem mówiąc, czytałem odzież u Miłosza, że jednym z głównych motywów, dla których zdecydował się nie wracać do Polski, było jego uczulenie na zapach kiszzonej kapusty.

Ostatnio Leszek Kołakowski, w trakcie swego pobytu w Polsce, nieruszonego od dwudziestu lat, przyznał, że jest mile rozczarowany zakresem swobód intelektualnych, ale mocno zaskoczony denudacją środowiska, brudem i nieporządkiem na ulicach. Sam był raczej sceptyczny, co do możliwości przemian intelektualnych w krajach realnego socjalizmu, ale nie docenił ich cywilizacyjnego kryzysu.

Przez całe dziesięciolecie książka Orwella stanowiła przestrożę przed totalitaryzmem, nie tak dawno jeszcze przedstawiane przez niego zasady „nowomowy” uczeni filologowie przymierzali do języka naszej prasy, radia i telewizji. Umknęło im cywilizacyjne przesłanie Orwella — zapach kiszzonej kapusty, a zwłaszcza brud na ulicach, na klatkach schodowych, brzydota przedmiotów codziennego użytku, zanik dobrej kuchni, mogą być równie dotkliwe, a trudniejsze do usunięcia niż kontrola myśli i dzieł.

Najgorsze, że wydaje mi się, jakby większość Polaków się już z tym brudem pogodziła. dyskutuje się chętniej o lepszej ordynacji wyborczej, a nie o tym, kiedy, choćby miałyby to być w przyszłym stuleciu, na ulicach naszego miasta zamiast sił natury ponownie pojawią się dozory ze szlauchem, splukujący kurz i zanieczyszczenia. Madame Dziedzic w telewizji pytała czy w Polsce dla socjalizmu ważniejsze jest BYĆ czy MIEĆ, jak — nie pytany — odpowiadam: MYĆ!

TOMASZ GOBAN - KLAS

## Zaczarowany świat komputerów

# Komputeryzacja po polsku

Elektrownia, PKO i pare innych instytucji kupiło sobie komputery. Na pewnym wybranym przykładzie zobaczymy, co z tego wynika.

W całej Polsce jest około miliona posiadaczy rachunków czekowych PKO. Można przypuszczać, że w samym Krakowie jest ich kilka tysięcy. Większość z nich zleca PKO prowadzenie tzw. stałych zleceń obejmujących np. opłaty za czynsz, gaz, prąd, etc. Obliczenia są wykonywane za pomocą komputera. Także i Zakład Energetyczny ma swój komputer. Dzięki niemu każdy z nas dostaje raz w roku pięknie wydrukowaną - na komputerze rzecz jasna - książeczkę opłat. Raz w miesiącu trzeba z nią pójść na pocztę i odstawić swoje w kolejce zapłacić rate. Jeśli jednak ktoś ma rachunek czekowy, wówczas nie musi pamiętać o terminie zapłaty i stać w kolejce. Teoretycznie. Praktyka jest jednak inna. Przekonałem się o tym w zeszłym roku, gdy do naszego mieszkania przyszli dwaj panowie z elektrowni z zamiarem wyłączenia prądu. Okazało się, że rachunki nie były regulowane od paru miesięcy. W oddziale PKO wyjaśniono mi, że wina jest po mojej stronie, bo nie przyniosłem im książki opłat. Cała ta historia miała tę zaletę, że się dowiedziałem jak funkcjonuje komputeryzacja w naszym krajowym wydaniu

... przychodzi pracownik z Zakładu Energetycznego, aby odczytać licznik. Wynik zapisuje w grubym zeszycie. Potem te wszystkie zapisy są odczytywane w Ośrodku Obliczeniowym i mozolnie wprowadzane do komputera. Ta czynność zajmuje najwięcej czasu i powoduje największą omyłkę. Same obliczenia i druk wykonuje maszyna. Gotowa książeczka jest wysyłana pocztą. Z kolei posiadacz rachunku czekowego musi dostarczyć książeczkę do PKO zaraz po jej otrzymaniu. I co dalej? Teraz co pewien czas panie pracujące w PKO wydzierają z rzeczonyj książeczki kartkę, po kartce i - uwaga - PRZEPISUJĄ ICH TREŚĆ DO KOMPUTERA! Komputer oczywiście szybko robi obliczenia, etc. Zreasumujmy:

1. Liczba z licznika jest przepisywana do zeszytu;
2. Z zeszytu do komputera w Z.E.;
3. Z komputera na papier (książeczka);
4. Ten papier wedręje pocztą...
5. I znowu przepisywanie z papieru do komputera ale innego - w PKO;
6. Wynik znow jest drukowany...
7. I wysyłany pocztą...

I dobrze jest! Maszyny pracują, ludzie mają zatrudnienie... przy niepotrzebnej pracy polegającej na kopiowaniu danych z komputera do komputera. Normalnie do tej funkcji stosuje się taśmy magnetyczne lub dyski. Kopiowanie danych zajmuje wtedy minuty, a nie miesiące i jest bezbłędne. Wystarczy tylko zapisać dane na taśmie i przewieźć je parę przystanków tramwajem, po czym odczytać na drugim komputerze. Nie wierzę jednak aby tak się stało. Na przeszkodzie stoi podstawowa cecha naszej komputeryzacji: żaden z komputerów nie ma nic wspólnego z pozostałymi. Dlatego też ludzie pełnią rolę urzędników do transmisji danych.

Maciej Łabno

Polski słownik polityczny puchnie w ostatnich czasach pod naporem nowych terminów. Nie przesadzając ich znaczenia, w zgodzie z alfabetyczną zasadą konstruowania tego typu zbiorów, pozwolę sobie zwrócić uwagę czytelników na te, które najwyraźniej wrosły już w naszą świadomość: consensus, druga izba parlamentu, odnowa, okrągły stół, opozycja konstruktywna, pluralizm, porozumienie, prezydent, rada konsultacyjna, referendum, rzecznik praw obywatelskich, samorządność, stowarzyszenia, trybunał konstytucyjny, trybunał stanu. I choć niektóre z tych słów, znane nam są od dawna, to obecnie wymieniane są w nowym znaczeniu. Już samo to wyliczenie pozwala postawić tezę, że Polska jest dziś, wreszcie w pozytywnym sensie, jednym z najciekawszych miejsc w świecie. Jest bowiem nie tylko „polem doświadczalnym przemian socjalizmu” — jak to określił przy okrągłym stole Czesław Kiszczyk — jest również w skali globalnej miejscem poszukiwań i eksperymentu politycznego, mającego na celu znalezienie takiej formy ustrojowej, która poeniłaby najlepsze rezultaty i osiągnięcia formacji systemowych kapitalizmu i socjalizmu, dominujących w świecie. Nawet radziecka przebudowa, tak interesująca światową opinię publiczną, ze względu na znaczenie Kraju Rad, schodzi w gruncie rzeczy na dalszy plan, gdy się obiektywnie patrzy na zakres dokonujących się w Polsce przemian.

spotkania przy „okrągłym stole”. Mamy więc po raz pierwszy w naszej powojennej historii szansę, by ten przełom, który czujemy już w naszych umysłach i sercach, dokonał się nie na ulicy, lecz właśnie przy stole.

Tym samym można wyrzucić na śmietnik tezę o nierreformowalności naszego ustroju czy partii. Bo proszę pokazać kraj na świecie, w

## Ćwiczenia pod równoważnią

# Polski słownik polityczny

którym dokonywałyby się tak głębokie przeobrażenia. Była ona zresztą zawsze fałszywa. Podobnie jak fałszywa jest dzisiaj teza, iż przemiany dokonują się wyłącznie pod naciskiem opozycji. Co najmniej równy wpływ na te procesy wywarły siły reformatorskie w partii. Docenienia także wymagają te siły w „Solidarności”, które parły ku consensusowi. Już w 1982 roku, przebywający na Zachodzie polski socjolog Andrzej Walicki sformułował najracjonalniejszą bodaj tezę o przyczynach swego rodzaju porażki, jakiej doznał proces przemian demokratycznych w latach 1980/81.

Sformułował mianowicie pogląd, iż historia potoczyłaby się inaczej, gdyby te dwie, wymienione wyżej siły znalazły wspólny język. Nie doszło do tego, a jedną z głównych przyczyn była właśnie teza o „nierreformowalności”. Nie mogło zresztą dojść, bo dogadać się można przy stole, a nie na ulicy.

Jak dalece wola partii miała znaczenie dla

rzecznik rządu wyrosłego z łona tejże partii formułował publicznie opinie, iż PZPR gotowa jest odstąpić od zasady większości parlamentarnej w Sejmie.

Dobrą wolą muszą być nacechowane obie strony dialogu (to kolejny termin tego słownika), którego istotą musi być kompromis na gruncie polskiej racji stanu. I z wyjątkiem jednej chyba wypowiedzi podczas obrad „okrągłego stołu” (nie chcę tutaj wymieniać jej autora, ale wszyscy przecież odczuli ten metaliczny ton konfrontacyjny), troska, rozsądek i poczucie historycznej doniosłości obrad odbytych 6 lutego 1989 — dominowały.

Ale pełnej zgody nigdy nie będzie, a zacieźnienie nie jest właściwością przynależną do jakiegokolwiek orientacji politycznej, jest raczej ludzką ułomnością, którą można wybaczyć, o ile nie nabiera wymiaru szkodzącego społeczeństwu. „Okrągły stół” zasygnalizował też niewątpliwie pewien spór, o ocenę dorobku 40-lecia. Najkrócej mówiąc, jest niemały, ale jest niewystarczający. A kompromis polega właśnie na tym, by odejść od podziału świata i ludzi, wedle kryterium dwóch kolorów: białego i czarnego. Na świadectwach szkolnych uczniowie we Francji otrzymują oceny w skali od 1 do 20, z tym, że stopnie od dziesięciu w dół mają charakter negatywny. Wyważa się w ich obszarze, skalę niewiedzy ucznia. Druga dziesiątka służy ocenie pozytywnej wysiłku, uzdolnień i osiągnięć. Myślę, że na takiej skali znacznie łatwiej i realnie sformułować można osąd bliski prawdzie.

STEFAN CIEPŁY



TEATRY

Piątek
Siłowackiego 19 Przedstawienie Hamleta we wsi Glucha Dolna Miniatura (pl. św. Ducha 2) 16

Sobota
Siłowackiego 19 Czarujący lajdak Miniatura 19 30 Maski. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.15

Niedziela
Opera (Scena Operowa w Teatrze im. J. Siłowackiego) 12 Halika Siłowackiego 19 Czarujący lajdak Miniatura - niecz. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.15

KINA

Piątek
Kijów 16 Gliniarz z Beverly Hills, cz. II (USA 1. 15), 18 Cobra (USA 1. 15), 20 Wall Street (USA 1. 18)

Sobota
Kijów 16 Gliniarz z Beverly Hills, cz. II (USA 1. 15), 18 Cobra (USA 1. 15), 20 Wall Street (USA 1. 18)

sajz, 18, 20 Dom gry. Sfinks 12 Niech żyją duchy (czech. b.o.), 16, 18 Krokodyl Dundee, 20 Nieoczekiwana zmiana miejsc (USA 1. 15).

Niedziela
Kijów 16 Gliniarz z Beverly Hills, cz. II, 18 Cobra, 20 Wall Street, Uciecha 15.45 Trzech ojców, 18, 20.15 Nietykalni. Warszawa 14.30 Pechowiec, 16.15 Wyznawcy zła

WYSTAWY MUZEJA

Piątek - Sobota - Niedziela
Wystawy - muzea (piąt. 12-17 sob. niedz. 10-15) Skarbiec i Zbrojownia (10-15). Muzeum Katedrańne (10-15). Zamek i Muzeum w Piaskowej Skale (10-15.30)

MOŻE WIEDY

Table with 3 columns: PIĄTEK 10 LUTEGO Jacka Scholastyki, SOBOTA 11 LUTEGO Lucjana Marii, NIEDZIELA 12 LUTEGO Eulali Modesta

niecz.). Galeria Kramy Dominikańskie, ul. Stolarska 8-10 (piąt. 11-18, sob. 9-15; niedz. niecz.). Galeria Akademii, ul. Bracka 4: Mal. i rys. Andrzeja Bednarczyka (piąt. 11-17, sob. niedz. niecz.)

DYZURY

Piątek - Sobota - Niedziela
Pogot. MO tel. 997. Straż Pożarna 998 Tel. Ochrony Środow. 21-33-64 (7-20) Ośr. Inf. Inwalidów, ul. Maja 5 tel. 22-28-11

OZYURY SZPITALI I SŁUŻBY ZDROWIA

Piątek
Chir., Chir. uraz, Trynitarska 4. Chir. dziec. Nowa Huta, os. Na Skarpie 65. Laryng. Kopernika 23a.

17.40 W ludowych rytmach. 17.50 Widnokrag: Eksperyment, teoria, praktyka. 18.20 Piosenki znad Tamizy. 18.30 Język angielski. 18.50 Studio ekspertów. 19.35 Lektury Czwórki. 19.45 Swingowe granie

Sobota I

Wiadomości: 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23.
5.05 Poranna rozmaitości rolnicze 5.25 Wieciej, lepiej, nowocześniej. 5.30-8.00 Poranna - sygnały

Sobota II

Wiadomości: 8, 13, 21.05, 0.55.
5.30-8.00 Kraków na antenie. Co nieśie dzień - wyd. popołudniowe 6.05 Naszym zdaniem. 8.10 Poranna serenada. 8.45 Tydzień w stereo.

Sobota III

Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 17, 18, 22.05.
6.00-9.05 Zapraszamy do Trójki. 7.30 Polit. dla wszystkich. 8.10 Nie czytałyście, to posłuchajcie

Sobota IV

Wiadomości: 6, 7, 12, 17, 19.30, 23.30.
5.00 Muzyczny poranek Czwórki. 6.05 Dialogi muzyczne. 6.30 Język angielski. 6.45 Przeboje ekranu.

filmów. 20.10 W świecie humanistyki. 20.50 Śpiewa BB King. 21.00 Fotel w czwartym rzędzie. 21.10 Placido Domingo - moje życie na scenie.

Niedziela I

Wiadomości: 7, 9, 12.05, 16, 19, 20, 23.00.
6.00 Kiermasz pod Kogutkiem. 7.25 Moskwa z melodią i piosenką. 7.55 Komunikaty. 8.00 Radiowy magazyn wojskowy.

Niedziela II

Wiadomości: 7, 13, 17, 21, 0.55.
7.05 Radio Artyel przedstawia. 7.10 Muzyka młodych. 8.00-12.00 Kraków na antenie. 8.00 Omówienie pr. dnia i prognoza pogody.

Niedziela III

Wiadomości: 7, 13, 19.
7.05 Melodie przebudzanki. 7.25 Czas zieleni - B. Marciniak. 7.46 Melodie przebudzanki. 8 Światłow. 8.15 Komu piosenka. 8.30 Bez próby - aud. 9 Dixie o poranku.

Niedziela IV

Wiadomości: 6, 12, 17, 19.30, 23.30.
6.05 Wrocław na muzycznej antenie Czwórki. 7.00 Kalendarz radiowy. 7.05 Dla wstających w niedzielę rano.

PIĄTEK I

17.30 NURT
18.00 Program dnia. DT - Wiadomości
18.05 Mieszkać - wszechcna budowlana
16.25 Teleferie. Teatr dla dzieci Hanna Januszewska „Elisak i Przydróżka”

PIĄTEK II

16.55 Język angielski (45)
17.25 Program dnia
17.30 Wzrockowa lista przebojów M. Niedzwieckiego
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Magazyn „102”

SOBOTA I

7.00-8.00 TTR
8.00 Tydzień na działce
8.20 Na zdrowie
8.55 Program dnia
9.00 Kino teleferii: „Wybuch będzie o piątej” - film fab. prod. CSRS

PRACA

ZATRUDNIĘ tapicerów samochodowych. Tel. 33-77-93. g-4442
OPIEKA nad dziećmi na godziny - wykwalifikowany personel: studentki WSP. Tel. 37-88-26. g-5293
SLUSARZY, spawaczy, kierowce mechanika - zatrudni zakład slusarski J. Klak, ul. Centralna 91 - tel. 48-11-63. g-2808

NAUKA

MATEMATYKA - korepetycje - Jakubowska - os. 2 Pułku Lotniczego 8/37. g-5133

MATRYMONIALNE

WYSYLANIE ogłoszenia matrymonialne osobę dysponującą własnym mieszkaniem, samochodem. Oferty krajowe, zagraniczne. „Orient” - 30-960 Kraków, skrytka 902-S. K-17
PRZYSTOJNY, 28/176, studia - pozna atrakcyjną, najchętniej posiadającą mieszkanie. Cel matrymonialny. Fotooferty: 5193 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. K-17

12.50 Telewizja prowincja
13.20 Telewizyjny Teatr Prozy. Anton! Czechow - „Trzy opowiadania”. Reż. G. Towstanołow
14.15 Pieprz i wanilia. Nieznany kraj: „Tam gdzie rosną sekwoje” - film dok.
14.55 Komedia, komedia, komedie: „Sublokator”. Reż. Janusz Majewski
16.35 Losowanie Dużego Lotka
16.45 Butik - program G. Szezeńiak

SOBOTA II

10.00-13.00 Telewizja Kraków - „TELE - 9”
W programie: Jubileusz „Gazety Krakowskiej”, stałe pozycje - Vademecum, magazyn kulturalny, serial odc. 2, 3X1, teledyski
14.55 Program dnia
15.00 Małe kino: „Kraft Alexander Prinz zu Hohenlohe” - film dok. W. Iwańskiego
15.30 Studio sport: Halowe Mistrzostwa Polski w tenisie ziemnym
16.20 Zespół Adwokacki „Dyskrecaja”. Żywił powietrza
16.55 Legendy filmu: „Klan Douglasów”

NIEDZIELA I

7.15 Program dnia
7.20-8.55 Blok programów rolnych
8.55 Program dnia
9.00 Teleferie: Telekino Trójki i „Dumbo” - film prod. USA
10.30 „W krainach dzwinych zwierząt” - film dok. prod. ZSRR. Reż. A. Zguridi
11.45 Kraj za miastem
12.15 Telewizyjny koncert żywczeń 13.00 Marek Sierocki zaprasza
13.25 Teatr Młodego Widza: K Makuszyński - „Skrzydlaty chłopiec” (1). Reż. Jan Skotnicki
14.05 Morze - program publicystyczny

KUPNO

KUPIE komplet wypowiedynowy, skórzany, lodowke dwukomorowa (nowe). Tel. 12-33-11, po 20. g-4442
PIANINO kupię. - Tel. 11-58-51. g-4442
KUPIE komplet drzwi do Skody S-100. Łapanów, tel. 85, wieczorem
KUPIE regaly na książki - Oferty 4648 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. g-4442

SPRZEDAŻ

FSO 1,5, silnik Poloneza, skrzynia 5-biegowa - sprzedam. Tel. 48-57-63. g-4442
KUCHENKE mikrofalowa - sprzedam. Tel. 37-22-77. g-4442
HITACHI - tvc - Digital system, super stereo, telegazeta, video Orion, nowe - sprzedam. Tel. 37-22-16. g-4442
SPRZEDAM Triumph - Heralda, v silnikiem Fiat 1300, dach ślągany. Tel. 33-72-18. g-4442
SPYCHACZ „Def” - sprzedam. Górka Stognowska 3, 32-123 Kościelec K/Proszowice. g-5253
PEUGEOT 504 D, 2,3, 1978, stan dobry - pilnie sprzedam. Oferty 5266 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. g-4442
126 P, 1978, (karoseria, silnik, zawieszanie - wymieniane w 1983) - sprzedam. Tel. 11-44-35, wewn. 356. od 17. g-5297

tygodniowy program TV

(od 10 do 16 lutego 1989 roku)

14.25 Gdzie są taśmy w tamtych lat - program G. Lasoty
15.05 „W kamiennym kręgu” (64. 65) - ser. prod. brazylijskiej
17.15 Teleexpress
17.30 „Ja, który mam podwójne życie... czyli dylemat Josepha Conrada” (2) - film dok. L. Smolińskiej i M. Sroki
18.40 Flesz
19.00 Dobranoc: Wielka podróż Bolka i Lolka
19.10 Z kamerą wśród zwierząt. Dzioby (1)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Sobotni seans filmowy: „Łowcy skalpów” - western prod. USA. Reż. Sydney Pollack
21.45 Wokół „okrągłego stołu”
22.20 Tydzień w polityce
22.30 Telewizyjny przegląd sportowy
22.50 „Od Broadwayu do Champs Elysees” - program baletowy
23.45 DT - Wiadomości
23.50 Klub filmowy: „Nosferatu - wampir” film fab. prod. francusko-RFN
1.05 Zakończenie programu

NIEDZIELA II

9.45 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
10.20 Film dla niesłyszących: „Tylko Manhattan” (6) ser. prod. USA
11.15 Peryskop - wojskowy program publ.
11.45 Jutro poniedziałek
12.15 Powitanie
12.20 Kino familijne: „Autostrada do nieba” (10) - ser. prod. USA
13.10 100 pytań do...
13.50 „Polacy” - film dok.
14.25 Śpiewa Jacek Różański
14.40 Podróże w czasie i przestrzeni: „Pierwszy raj” (4) - ser. dok. prod. angielskiej
15.35 Być tutaj - gawęda prof. Wiktora Zina
15.50 Kalejdoskop filmowy „Kino Oko”: „Przebudzenie” - film prod. jugosłowiańskiej, „Dziki słowackich lasów” - film prod. CSRS
16.30 Międzynarodowy Festiwal Chórów Chłopców: Koncert galowy
17.30 Bliżej świata - przegląd telewizyj satelitarnych
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 40 lat Teatru Współczesnego we Wrocławiu
20.00 Studio sport
21.00 Europa - spotkanie z prof. Marianem Dobrosielskim
21.30 Panorama dnia
21.45 „Dyrektorzy” (6) - „Rzykant” - ser. TP
23.15 Komentarz dnia

PONIEDZIAŁEK I

13.30 TTR. Fizyka
14.00 TTR. Biologia
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
15.00 Powtórka przed maturą: Historia
15.30 NURT
16.00 Program dnia. DT - Wiadomości
16.05 Import bez dewiz - program publicystyczny
16.25 LUZ - program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.30 Reklamy z prezentami
17.40 Echa stadionów
18.30 Laboratorium: Foto

LOKALE

MIESZKANIE 38 m2 - Krowodrza - zamienie na większe. Tel. 33-60-00. g-4442
LOKALU (sila, woda) na ciche rzemiosło - poszukuje. Tel. 37-22-77. g-4442
ZAMIENTE własnościowe, 60 m2 - komfortowe, centrum - na większe. Oferty 6949 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. g-4442
POSZUKUJE pomieszczenia na pracownię malarską (światło, woda) na 1-2 lata, w rejonie Plac Wolności - Nowy Klepaż. Tel. 33-78-16. g-4442
OSTROWIEC Świątokrzyski. - Spółdzielca, M-4, 61 m2 - zamienie na podobne w Krakowie. - Oferty 4893 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. g-4442

15.30 Dobranoc: Piotruś samochwała - program G. Lasoty
19.00 Program publicyst.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Teatr Telewizji na Świecie: „Junona i Awos” (rock-opera). Libretto: Andriej Wozniesiński. Muzyka: Aleksiej Rybnikow. Reż. Mark Zacharow. Wyk.: Aktozy Teatru Lenińskiego Komsomol w Moskwie
21.40 Wokół okrągłego stołu
22.10 Gwiazdy jazzu: Phill Woods Quintet
22.55 DT - echa dnia
23.15 Język niemiecki (15)

PNIEDZIAŁEK II

16.55 Język niemiecki (15)
17.25 Program dnia
17.30 Antena Dwójki na najbliższy tydzień
17.45 Ojczyzna - polszczyzna
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Czarno na białym - przegląd Polskich Kronik Filmowych
19.10 Teletrans
19.30 Życie muzyczne: Capella Bydgoszczensis
20.00 „Dzień Janusza Trzebiatowskiego” - film dok. A. Gebera
20.30 Osadny sami
21.15 Zamyślenia
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografia: „John Osborne” - film prod. RFN-angielskiej
22.40 Komentarz dnia

WTOREK I

8.05 Fizyka (kl. VI): Masa i ciężar
8.35 Domator: Rady na życzenie
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT - Wiadomości
9.25 DT - dodatek gospodarczy
9.40 „Sprawa Mariany Pineda” (1) - film prod. hiszpańskiej
10.40 Domator: Rady na życzenie
12.00 Geografia (kl. VII): Kierunki rozwoju energetyki
13.30 TTR. Fizyka
14.00 TTR. Produkcja roślinna
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
15.00 Powtórka przed maturą: Język rosyjski (16)
15.30 Kim być? - program dla maturzystów
16.00 Program dnia. DT - Wiadomości
16.05 Gazeta rolnicza
16.25 Dla dzieci: Tik-Tak
16.50 Kino Tik-Taka: „Cudowna podróż” (20) - serial prod. austriackiej
17.15 Teleexpress
17.30 „Tajemniczy pan Duvalier” (4) - „Napał na bank” ser. prod. francuskiej
18.30 Klinika zdrowego człowieka
18.50 Dobranoc: Śniegowe skrzak
19.00 10 minut
19.10 Dollars only? - program publ.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Sprawa Mariany Pineda” (1) - film prod. hiszpańskiej. Reż. Rafael Moreno Alba
21.05 Konferencja prasowa rządnika rządu

WTOREK II

10-12 Telewizja Kraków - „TELE - 9”
W programie: Studio - goście o paszportach - stałe pozycje - magazyn „Bliisko życia”, przejęcia graniczne, sport, nasze sprawy. Teatr TV - „Poduszka” (horror dla każdego), teledyski + kreskówki
16.55 Język angielski (15)
17.25 Program dnia
17.30 „Wielka epoka” (7) - film dok. prod. włoskiej
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Ostatnia droga komendanta Ponurego - film dok.
19.30 Kolorowy zawrót głowy - magazyn narciarski
20.00 Non stop kolor - magazyn
21.00 Na warsztacie historyka
21.30 Panorama dnia
21.45 Adaptacje opowiadań Guy de Maupassanta: „Ojciec i syn Hauilo” - film prod. francuskiej
22.35 Komentarz dnia

ŚRODA I

8.05 Historia (kl. VIII): Rok zwycięstwa
8.35 Domator: Nasza poczta
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT - Wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” (3) - ser. prod. NRD
10.30 Domator: Przyjemne z pozytecznym
11.10 Matematyka (kl. I-III): Matematyka
12.50 Język polski (kl. II lic.): Z Krasinski: „Nie-Boska komedia”
13.30 TTR. Chemia
14.00 TTR. Historia
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
15.20 NURT. Edukacja kulturalna
15.50 Program dnia. DT - Wiadomości
15.55 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.05 W świecie ciszy - program dla niesłyszących
16.25 Scena TDC: Korbiewskie tańce
16.50 Dla dzieci: Wyprawy prof. Cielkowskiego
17.15 Teleexpress
17.30 Spożrzenia
18.00 Telewizyjny Informator
Wydawniczy
18.20 Dawniej niż wczoraj: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: Miś Uszatek
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Kto potrzebuje staruszka” - film fab prod. ZSRR. Reż. Josef Hejfic
21.40 „W miłości najtrudniejszy jest początek” - widowisko poetycko-muzyczne
22.10 Rozmyślenia prof. Mariana Stępnia
22.20 Klub międzynarodowy
22.50 DT - echa dnia
23.10 Język rosyjski (16)

ŚRODA II

16.55 Język rosyjski (16)
17.25 Program dnia
17.30 „Świadectwo dojrzałości” - film dok. Antoniego Ciechana
18.00 Kronika (Kr.)

18.30 Ze wszystkich stron - magazyn reporterów
19.00 II Rzeczypospolita nieznana. Lwów
19.45 Rewelacja miesiąca: Śpiewa Luciano Pavarotti
21.30 Panorama dnia
21.45 „07 zgłoś się” (7) - „Brodna sprawa” - ser. TP
22.45 Telewizja nocą
23.30 Komentarz dnia

CZWARTEK I

8.05 Historia (kl. VI): Stefan Czarniecki
8.35 Domator: Nasza poczta
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT - Wiadomości
9.25 „Dempsey i Makepeace na tropie” (12) - ser. prod. angielskiej
10.15-11.10 Domator
11.10 Krajobrazy Polski (kl. IV) - W Łodzi
12.00 Biologia (kl. VIII): Dowody jedności świata
12.50 Język polski (kl. I lic.): Literatura polska XVII w.
13.30 TTR. Mechanizacja rolnictwa
14.00 TTR. Produkcja zwierzęca
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
16.00 Program dnia. DT - Wiadomości
16.05 „Na Kujawach” - film dok. Z Raplewskiego
16.25 Dla młodych widzów: Kwant oraz „Edisonowie” (4) - ser. prod. angielskiej
17.15 Teleexpress
17.30 Piesń ujdzie cało... - woj-skowy program historyczny
17.55 „Rejs” - film dok.
18.20 Sonda: Wysokie loty
18.50 Dobranoc: Pająk Chwał. wszystkich brat
19.00 10 minut
19.10 Teraz - tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Dempsey i Makepeace na tropie” (12) - „Nowojorskie powiazanie” - ser. prod. angielskiej
21.00 Pegaz
21.50 Spodkowe rockowania
22.15 Javier Perez de Cuellar - program A. Bilika
22.45 DT - echa dnia
23.05 Język francuski (16)

CZWARTEK II

10-12 Telewizja Kraków - „TELE - 9”
W programie: Goście w Studiu PZU + WESTA, magazyn NOVUM, Ich warto poznać, Telewizja Kraków proponuje, Klub muzycznych wspomnień, Okienko wagarowicza
16.55 Język francuski (16)
17.25 Program dnia
17.30 Do szkoły pod górkę
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Magazyn „102”
19.00 Muppet show, czyli rewia gwiazd: Lou Rawls
19.30 Puls - magazyn medyczny
20.00 Galeria Ars Polonia w Düsseldorfie
20.25 „Jak śmieśnie żyć, jak smutno żyć” - śpiewa E. Kamiński
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Kino studyjne Dwójki: „Dwunastu gniewnych ludzi” - dramat psychologiczny prod. USA. Reż. Sidney Lumet. Wyk.: Henry Fonda, Lee J. Coob i in.
23.20 Komentarz dnia

ROZNE

USG - narządy jamy brzusznej i stawy biodrowe u niemowlat. Tel. 66-48-91. g-1231
BIURO matrymonialne „Przyjaźń” - tel. 48-51-80, 48-15-32. - Kraków 39, skrytka 23. g-2978
POSZUKUJE stałych odbiorców wyrobów jeansowych. - Warszawa, tel. 56-70-37. g-4557
STAŁE wyjazdy (spółka): Tajlandia, Singapur, Emiraty, Chiny - oczekuje propozycji. Oferty 4483 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. g-4442
POSTADAM telefon, nieograniczony czas. - Przyjmie atrakcyjne zlecenia. Oferty 5905 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. g-4442

SPÓŁKA

w Nowej Hucie zatrudni na korzystnych warunkach
DZIEWIARKI w systemie nakładczym. Najchętniej z własnymi maszynami - podział 5. Zgłoszenia: tel. 66-04-53, w godz. 8-15. K-602

USLUGI

W TERMINIE trzydniowym wykonujemy usługi w zakresie zabezpieczenia drzwi przed włamaniem wraz z tapicerką, montażu drzwi harmonijkowych oraz zaczepów okiennych Adam Krupa, tel. 12-39-05. g-7487
WIDEO! - Słuby, chrzyny, wydarcza dwa duże rejestruje studio PSV tel. 34-25-02, (14-21). g-7487
CYKLINOWANIE lakierowanie nietoksyczne. Klamka - tel. 44-08-03. g-7487

CZESTOCHOWA - spóldzielcze M-4 (63 m2) - zamienie na równorzędne w Krakowie, Krzeszowicach. - Oferty 4270 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. g-4442

BYTOMI! Dwupokojowe, superkomfortowe, ładne osiedle - zamienie na każde, w Krakowie lub okolicy. - Kraków, tel. 43-41-89. g-4442

ZAMIENTE mieszkanie, 71 m2, Krowodrza - na dwa oddzielne. Tel. 33-62-90. g-4442

NIERUCHOMOŚCI
KUPIE, wydzierżawie lokal na cele handlowe (centrum Śródmieście) - może być do remontu. Tel. 55-20-48. g-5048

PARCELE w Krakowie, chętnie z budynkiem niemieszkalnym - kupię. - Tel. 21-21-28. g-1737

DZIAŁEK rekreacyjną, w okolicy podgórskiej - kupię. - Oferty 4722 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. g-4442

NOWOCZESNY obiekt, dom + warsztat, w Krakowie - zamienie na dwa duże mieszkania własnościowe lub równowartość. - Tel. 12-40-66, (17-19). g-4552

DZIAŁEK budowlana, uzbrojona - 7,7 a, w Płaszowie, sprzedam. Tel. 53-27-52. g-4563

SUPERKOMFORTOWY dom, w okolicy górskiej - zamienie na dom lub mieszkanie w Krakowie, względnie sprzedam. Oferty 4603 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. g-4442

PARCELE budowlana - kupię. Oferty 4504 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. g-4442

SPRZEDAM duży dom na Woli Justowskiej w Krakowie. Oferty 8306 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. g-4442

MIESZKANIE własnościowe, 3-pokojowe, superkomfortowe, w okolicy Błoń - zamienie na dom jednorodzinny. Oferty 8295 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. g-4442

ZAMIENTE lokal użytkowy - na gersoniere. Oferty 4351 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. g-4442

RZESZOWI! Kwaterunkowe M-3 - zamienie na Kraków. - Oferty 4307 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. g-4442

ZAOPIEKUJE się starsza osoba za mieszkanie. Oferty 4394 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. g-4442

MSZANA Dołna! M-4 zamienie na Kraków. Tel. 47-19-33, wewn. 400. g-4442

KUPIE duże mieszkanie lub dom, w Krakowie. Oferty 4506 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. g-4442

ZOPIEKUJEMY się starsza osoba za mieszkanie. Tel. 11-13-28, (13-18), codziennie. g-6194

Dar Norymbergi jak znalazł...

Czy wiecie ile kosztują nowe tramwaje?

DO niedawna wóz tramwajowy, produkowany w kraju przez chorzowski „Konstal”, kosztował 16 mln zł, teraz cena podskoczyła do 25 mln zł. Identycznie podrożały importowane, przegubowe „ikarusy” typu 280, również z 16 do ok. 25 mln zł. Wytwarzany w Jelczu w kooperacji z Węgrami autobus tzw. „ikaroberliet” z ok. 10 mln podrożał do 15 mln zł. MPK, chcąc odnowić tabor musi teraz płacić więcej, co znacznie wpływa na koszty utrzymania przedsiębiorstwa. W tym roku nasz przewoźnik zamierza kupić 30 nowych tramwajów typu 105 N oraz 96 autobusów, w tym 58 przegubowych.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że dzięki współpracy MPK z odpowiednikiem w Norymberdze, w tym roku otrzymamy bezpłatnie od zaprzyjaźnionej firmy 23 wagony tramwajowe, wprawdzie używane, ale w bardzo dobrym stanie technicznym, posiadające m. in. w drzwiach fotokomórki, uniemożliwiające ich zamknięcie gdy na stopniach znajduje się pasażer. Wozы posiadają nowoczesny system sprzęgu, tzn. łączenia wagonów (u nas nadal stosowany jest system tradycyny, taki jak kilkadziesiąt lat temu). MPK zapłaci tylko 7 mln zł za transport kolejowy norymberskich tramwajów. Miejmy nadzieję, że zwiększą one ilość taboru, a nie będą wyłącznie wprowadzane na trasy w zamian za likwidowane nasze wagony typu 102 N. (ja)

Notes reportera

BURDA na Floriańskiej obok komisju Jubilera. Handlarz — ułtarna konkurencja komisju — tarmosi starszego jegomościa, który — jak plotkuje tłum gapiów — chciał odkupić na ulicy coś ze złota od jakiejś kobiety i albo ubiegł klan handlarzy, albo zaproponował wyższą cenę... Szarpanina i wywiska bawia tłumek. W pewnej chwili ktoś dostrzegł i ostrzegł — milicja! Dwaj przechodzący najwyraźniej przypadkiem funkcjonariusze w mundurach sprawiają, że tłum znika. Przy wystawie zostają jedynie handlarze...

DELIKATESY na Krakowskiej. Kasjerka zmienia taśmę papierową w maszynie liczącej Bierze nowa rolka papieru i usiłuje przypasać ją do kasety w maszynie. Fabrycznie przygotowana rolka jest za duża, nie mieści się, więc kasjerka odwijając z rolki na oko kilkanaście metrów papieru, odrywa i całą tę jakby serpentynie wyrzuca do kosza... (NB)



„Czarne jagódki”, śpiewane wraz z odpowiednią gestykulacją, są ulubionym przebojem dzieci z Nieobozowej Akcji Zima w Sułkowicach. Fot. Jacek Bednarczyk



ŻADNA przeszkoda nie powstrzyma przed ubieganiem na ruchliwą jezdnię? Fot. St. Makarewicz

Z listów do redakcji

Odciażyć ulicę Warszawską...

JEDNA z najbardziej zatłoczonych ulic po zmianie organizacji ruchu w Śródmieściu Krakowa stała się ul. Warszawska. Ruch pojazdów w kierunku pl. Matejki wiewa się w nią od strony wiaduktu kolejowego przy al. 29 Listopada, Al. Trzech Wieszczów i z ul. Szlak. Z pięciu pasów ruchu jazdy mają do dyspozycji jeden. Nic więc dziwnego, że jest ona zakorkowana samochodami.

Sytuację pogarsza fakt, że ul. Szlak jest praktycznie jednokierunkowa, a dojazd do wielu instytucji znajdujących się w tym rejonie takich jak np.: ZUS, WZGS Dom Spokojnej Starości możliwy jest z tych kierunków jedynie poprzez ul. Warszawską, św. Filipa, Długą i Pedzichów. Nawet pojazdy dojeżdżające krótkim odcinkiem dwukierunkowej ul. Szlak do bramy Politechniki, opuszczając jej teren zmuszone są powracać na ul. Warszawską.

Potrzebą chwili jest więc zmiana organizacji ruchu w tym rejonie. Zgodnie z intencją projektantów nowego systemu komunikacyjnego, mającego maksymalnie odsunąć ruch kołowy od centrum Krakowa, należałoby uczynić ul. Szlak dwukierunkową i tym sposobem skierować nurt pojazdów w mniej zatłoczone ulice na obrzeżach Śródmieścia.

Aby poprawić płynność ruchu na ul. Warszawskiej należałoby także likwidować możliwość skrętu w lewo z ul. Ogrodowej na Warszawską, za to przywrócić możliwość wjazdu w ul. św. Filipa z placu Matejki (skręt w lewo). Jak dotychczas wszyscy jadący w rejon ul. Długiej od strony Dworca Głównego zmuszeni są jechać przez ul. Ogrodową i znów ulicą Warszawską.

Jak wynika z praktyki, mniej uciążliwa jest dla płynności ruchu jazda pojazdów z pl. Matejki na ul. św. Filipa, bo pojazdy skręcające w ul. Kurniki i tak muszą przepuszczać te, które jadą przez skrzyżowanie w kierunku ul. Warszawskiej.

W sumie proponowane przez nas zmiany, są zmianami kosmetycznymi, jednakże mogą one w znacznym stopniu usprawnić ruch o co przecież inicjatorem zmian chodziło. Nazwisko i adres znane redakcji



DZIS w „Black Gallery” przy ul. św. Jana 24 wystawa, której inspiracją było m. in. „ECHO”!!! „Pomniki opakowane”, tak, te z krakowskich Plant, których odnowie patronowaliśmy, stały się inspiracją twórczą dla znanej krakowskiej scenografki Joanny Braun (na zdjęciu). Zaczęła od szkicowaniu obudowanych rusztowaniami pomników by teraz, po prawie 3 latach, pokazać cykl 12 surrealnych wizji na kanwie zderzenia XIX-wiecznych rzeźb z całą zgrzebną współczesnych opakowań. Stworzyła swoisty teatr pomników, który mógłby zagrać na wymyślonej scenie. Wystawa artystki jest jej debiutem w uprawianiu sztuki czystej. Co będzie dalej? Już teraz Joanna Braun twierdzi, że w przerwach między rysowaniem, projektuje scenografię. W Galerii „Arkady” BWA przy pl. Szczepańskim wystawa malarstwa i grafiki Leszka Misiaka. Docent ASP jest w świadomości odbiorców w pierwszym rzędzie grafikiem. Na obecnej wystawie pokazuje jak interesujące relacje zachodzą między jego twórczością malarzką i graficzną. Przy pl. Szczepańskim w Galerii „Plastyki” Małgorzata Buczek prezentuje swe gobeliny i malarstwo. Wolę gobeliny, będące często pastiszami na temat wielkich dzieł sztuki dawnej, zderzonych z obrazami niesionymi przez współczesne mass media. Szkoda tylko że autorski gobelin, z racji kosztów, jest już nieosiągalny dla „normalnego” człowieka. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w ostatnim okresie szeroko otwarło swe podwoje dla amatorów. Już mieliśmy mu to bardzo za złe, gdy, w Salonie przy al. Róż w Nowej Hucie otworzyła została wystawa Andrzeja Wilka (też amator). Twórca to niezwykle parający się mnóstwem zawodów a od 20 lat malujący pastisze XVII-wiecznego malarstwa holenderskiego. Wielbiciele nowych dzieł powinni zobaczyć Mayę Gół lub Danae Rembrandta a la Wilk! W Galerii ZPAF przy ul. św. Anny jubileuszowa wystawa z okazji 50-lecia pracy twórczej Romana Wesolowskiego. Lwówianin osiadły w Krakowie, pracujący artystyczną rozpoczął już przed wojną. Jego wystawa to swego rodzaju historia polskiej fotografii okresu ostatniego półwiecza. (J. R.) Fot. Jadwiga Rubiś

Ostatnia wizytacja zimowisk

OSRODEK Szkolno-Zawodowy dla Dzieci Niewidomych przy ulicy Tynieckiej. Panie sprzątaczkę pucują korytarz, bo dzieci z zimowiska organizowanego przez Chorągiew Skierniewicze pojechały na wycieczkę do Zakopanego. W izolacie dwaj chłopcy leżąc w łóżkach oglądają telewizję. Grypa nie omija także zimowisk. Mariusz jest zadowolony, było kilka dalszych wypadów, „zaliczyli” wszystkie teatry i kino. Na miejscu jest basen, w którym codziennie można popływać.

Przyjechało tu 95 dzieci wraz z opiekunami. Chorągiew Skierniewicze załatwiała zimowisko bezpośrednio w Ośrodku Usług Pedagogicznych i Socjalnych, więc płaciła tylko 27 tysięcy od osoby. „Harcur”, który także skierował

tu swoją grupę, dotarł do Krakowa przez pięciu pośredników, więc zapłacił po 45 tysięcy.

Zimowisko w Szkole Podstawowej nr 63 w Bieżanowie. Rolę gospodarza pełni druh przyboczny Janusz Kapias. Spędza tu ferie 50 harcerzy z Hufca Strumięń. Są samowystarczalni, prowadzą kursy dla zastępowych, przybocznych i drużynowych, więc program napięty.

W Szkole Podstawowej w Sułkowicach harcerze prowadzą Nieobozową Akcję Zimą. 80 dzieci z Sułkowic w wieku od 4 do 15 lat. Wczoraj byli w Zakopanem. „Były także dwa góralskie wycieczki i pan przebrany za niedźwiedzia” — opowiada mały Sebastian, 4-letni Marcin nie jest rozmowny, ale koledzy mówią, że brzdąk trafił z KBKS-u „dziesiątkę” (oczywiście, karabinek trzymali inni). Komendantka Hufca dh Zofia Kostowa informuje, że rodzice płacili tylko 1200 złotych. Resztę dopłaciła Chorągiew.

W tym samym budynku przebywa grupa harcerzy ze Szczecina. Zimowisko szkoleniowe, lecz harcerze wiedzą, jak się bawić. Na tablicy ogłoszeń wisi oferta: „Zamienię trzy podwieczorki na jedną musztre (ja daję musztre)”.

W wizytacji brali udział wiceprezydent Jan Nowak, kurator Stanisław Toboła oraz zastępca komendanta Chorągwi Krakowskiej dh Urszula Lachman. A od poniedziałku tabliczka mnożenia i tryb przypuszczający.

(jgh)

U nas można tę książkę zamówić.

— Mówił Pan o spotkaniach?

— Tak, odbywają się przy ul. 1 Maja 6, w siedzibie Związku Katolicko-Spolecznego. Tam też w każdą środę w godzinach 16.30—18.30 jest dyżur. Można również telefonować do nas pod numer 22-10-59. Co najmniej raz w miesiącu spotykamy się z lekarzami i optykami. Otrzymujemy też sporo listów z prośbą o radę. Powiem pani po cichu, żeby nie zapeszyć, że marzy nam się własne czasopismo, a już w najbliższym czasie wydawać będziemy biuletyn informacyjny dla naszych członków i dla tych, którzy chcieliby członkami zostać.

— Istnieje przecież Związek Niewidomych, czy nie dubluje się?

— Absolutnie nie, a jeśli chodzi o Związek, to udzielił nam moralnego poparcia. Odczuwamy jednak chłód wietający stamtąd do nas. A przecież nie powinniśmy się boczyć na siebie.

— Chcicie więc rozwijać coraz szerszą działalność, a na razie co jest najważniejsze?

— Chcielibyśmy żeby traktowano nas z większym zrozumieniem, kultura, a broń Boże nie z politowaniem. Notowała:

BOGUSŁAWA PALCZYŃSKA

Fot. St. Makarewicz



Łatwiej przebić się do świata zdrowych

inicjatywie. Jak czujecie się dzisiaj, po ponad rocznej działalności? — pytam prezesa Mirosława Miodońskiego.

— Myślę, że nie najgorzej, chociaż problemów jest bardzo dużo. Mamy już 100 członków, a oprócz nich wielu sympatyków z całej Polski. Spotykamy się, rozmawiamy o bolączkach i radościach i staramy się sobie nawzajem pomagać.

— Jak? — Przede wszystkim staramy się wpłynąć na zaopatrzenie rynku w sprzęt optyczny wspomagający widzenie.

— Co to znaczy — staracie się?

— Przyniosłem Pani niektóre nasze pisma kierowane do najmniejszych przedsiębiorstw z wnioskami podjęcia produkcji np. lekkich szkielek okularowych, soczewek kontaktowych, oprawek dziecięcych o rozstawie poniżej 56

mm, itp. Zwróciliśmy się np. do Spółdzielni Rzemieślniczej Introligatorów i Innych Rzemiosł w Krakowie o to, by zwiększyła produkcję lup składanych kieszonekowych oraz lup 5X Aplant. Podobnie nawiązaliśmy kontakt z przedsiębiorstwem „Arpis” i jeszcze z wieloma innymi przedsiębiorstwami. Efekty są. Właśnie „Arpis” wytypował zakład usługowy przy ul. Czarnowiejskiej, w którym powinno się najłatwiej kupić szkła okularowe oraz dostępne pomoce wzrokowe, m. in. czytnik podświetlany. Krakowska Drukarnia Wydawnicza obiecała druk książek dwukrotnie większą czcionką, co umożliwi słabowidzącym normalne czytanie. Obietnica ta ma być spełniona w najbliższym czasie, jest bowiem w planie na I kwartał br. wydanie książki J. Iwaszkiewicza, właśnie taką czcionką.



NA całym świecie trwa od dość dawna hossa na tworzenie różnych stowarzyszeń grupujących ludzi o podobnych poglądach, zainteresowaniach, poziomie intelektualnym, czy też po prostu cierpiących na jakąś chorobę lub dolegliwość, która nie przeszkadza im całkowicie w prowadzeniu normalnego życia, ale znacznie je utrudnia. Twórcy i członkowie takich właśnie organizacji twierdzą, że razem łatwiej jest znieść te dolegliwości i łatwiej przebić się do świata ludzi zdrowych. W Polsce także powstaje coraz więcej tego typu zrzeszeń. Jednym z nich jest Stowarzyszenie Osób Słabowidzących. Stowarzyszenie powstało w 1987 roku, patronowaliśmy tej

# Nie chciał mieszkania i milionów!

PRÓBA pozyskania przez krakowskiego Hutnika 8, trójkoszka seuleskich Igrzysk, Jacka Pastusińskiego, wzbudziła zainteresowanie.

— Sprawa przestała nas już interesować — stwierdził jednak na początku rozmowy kierownik sekcji, Stanisław DUDEK. — Pastusiński zachowuje się niepoważnie, 3 lutego miał podpisać umowę, nie zjawiał się. Kilka dni później zadzwonił co prawda, że zranił sobie rękę, ale była to typowa dla niego wymówka. Jeśli przy załatwianiu poważnej zarobku dla niego, jak i dla nas

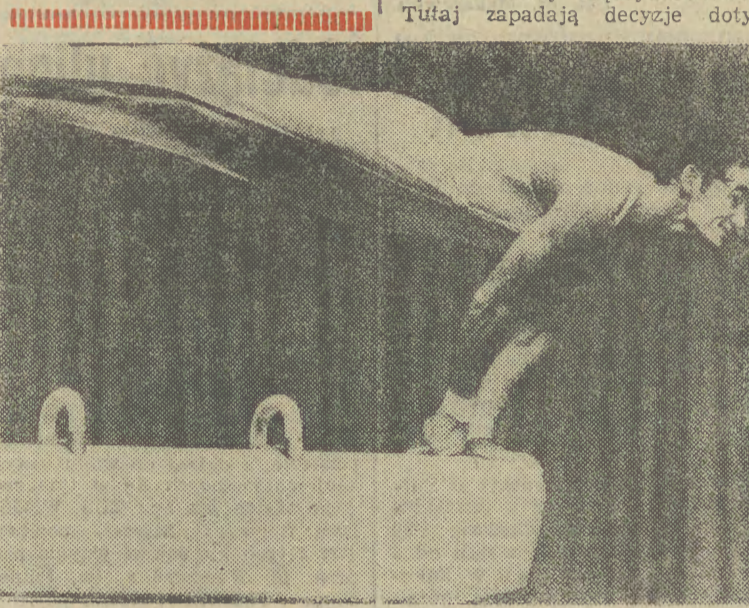
kwestii nie był rzetelny, to jaką mamy gwarancję na przyszłość. Rezygnujemy więc z kosztownego — nie ukrywam — transferu.

— W przypadku Pastusińskiego — dodał trener-koordynator Jerzy KADUSZKIEWICZ — zadośćuczyniliśmy prośbie zawodnika. Jacek postanowił rozstać się ze swoim dotychczasowym szkoleniowcem Andrzejem Lasockim, szukał po prostu innego klubu. Po opuszczeniu Legii, musiał powrócić do macierzystej Resovii, ale ponieważ w Rzeszowie działacze nie potrafili spełnić jego żądań, zgłosił się do nas. Zarząd zgodził się na kilkumilionowy wydatek, w końcu chodziło o olimpijczyka, reprezentanta Polski, lekkoatletę z ogromnymi możliwościami.

— Po co potrzebny był wam Pastusiński? — zapytał Stanisław Dudek. — Po to, po co potrzebny jest polskiemu sportowi — zaripostował. — O tym, że stać go na sukcesy w największych imprezach nie muszę chyba przekonywać. Część splendoru z jego osiągnięć spłynęła na rzecz jasną na nasz klub. Z jednej strony reklama, z drugiej przykład dla młodych zawodników. Dlatego chcieliśmy go ściągnąć do Krakowa z żoną i dzieckiem, spowodować aby usatysfakcjonował się, zaczął wreszcie solidnie trenować. A Jan Kaduszkiewicz dorzucił: — Gdyby chodziło o jakiegoś konusa, nawet z wynikami Pastusińskiego, nie zawracalibyśmy sobie głowy. Ale przecież Jacek dysponuje znakomitymi warunkami fizycznymi, które otwierają mu drogę do rekordów, dalekich skoków, oczywiście tylko wtedy, gdy swój talent, naturalne predyspozycje poprze wyteżoną pracą. Na to jak widać nie ma ochoty. Szkoła. Rozczarował mnie podwójnie, choć mogłem być tego spodziewać. Mam do niego żal, bo mocno zaangażowałem się w sprawę tego transferu. Rzućcie na szalę nawet swoje dobre stosunki koleżeńskie z Andrzejem Lasockim.

Kolejny przykład niefrasobliwości Jacka Pastusińskiego musi dziwić. Jeśli rezygnuje się z profitów, które chętnie oferują mu działacze, to naprawdę nie wiadomo na co jeszcze liczy. W Częstochowie mieszka z rodziną u teściów, w Nowej Hucie czekało na niego samodzielne lokum w przeznaczonym specjalnie dla sportowców hotelu, dostałby też tzw. odstępną za zmianę barw klubowych. Jeśli poważnie potraktowałby swoje zobowiązania wobec Hutnika, szefowie klubu na pewno nie żałowałby pieniędzy na ekstra premie. O takich dobrach wielu z nas nawet nie śni, Pastusiński mógł je uzyskać podpisując tylko stosowny dokument. Nie uczynił tego, nie znalazł na to czasu. Odnosi się wrażenie, że Pastusiński żyje w jakimś innym świecie, w oderwaniu od naszych realiów. Niefrasobliwość? Głupota? Brak zdrowego rozsądku?

## JERZY SASORSKI



## Stara miłość

SEBASTIAN COE, mimo że rozpoczął już karierę polityczną, nie zamierza rezygnować z lekkoatletyki. Brytyjski biegacz chce wystartować w halowych mistrzostwach Europy, które odbędą się w Hadze 18 i 19 lutego. Przypomnijmy, że przed 12 laty w San Sebastian właśnie w hali Coe po raz pierwszy zaprezentował swoje umiejętności przed wielką widownią.

Na ostatnią propozycję dwukrotnego mistrza olimpijskiego w biegu na 1500 m natychmiast zareagował działacze brytyjskiego związku lekkoatletycznego oświadczając, iż chętnie znów zobaczą znakomitego zawodnika w narodowych barwach. Choć kilka miesięcy temu podjęli szeroko komentowaną decyzję o niezakwalifikowaniu S. Coe do ekipy wyjeżdżającej do Seulu. (jer)

## Pozdrowienia z daleka

Z DALEKIEGO Goa w Indiach dostaliśmy piękną karteczkę z pozdrowieniami od Daniela Czerneckiego, znanego działacza piłkarskiego, który bawił tam wraz z naszą młodzieżową reprezentacją na turnieju o puchar im. Nehru. Dziękujemy!

## O gimnastycznym sędziowaniu

# A za plecami stał pan Zschocke...

O BRAKU obiektywizmu wśród sędziów na dużych międzynarodowych zawodach w gimnastyce „Echo Planety”.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że sędziowanie na turniejach gimnastycznych pozostawia wiele do życzenia. Nie inaczej było podczas ostatnich mistrzostw świata i Igrzysk Olimpijskich. Często zdarzały się przypadki, że cyferki ukazujące się na tablicy wyników po zakończeniu ćwiczenia wzbudzały burzę gwizdów wśród publiczności, oburzenie trenerów i zawodników.

Główną rolę w „korpucie” gimnastycznego wymiaru sprawiedliwości odgrywają żeńskie i męskie Komisje Techniczne Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej (FIG). Na czele obu stoją przedstawiciele NRD — Karl-Heinz Zschocke i Ellen Berger. Właśnie w Komisjach Technicznych specjalistów zdają egzaminy, otrzymują certyfikaty sędziów klasy międzynarodowej. Tutaj zapadają decyzje doty-

czące obsady sędziowskiej na zawodach.

Jako przykłady podporządkowania arbitrowi, gazeta przytacza finałową rywalizację w skoku mężczyzn podczas mistrzostw świata w 1987 roku oraz Olimpiady — 88. Obydwa konkursy były podobne do siebie jak dwie krople wody i w obu przypadkach główną rolę odegrał Lou Yun (ChRL), Sylvio Kroll (NRD) oraz... Karl-Heinz Zschocke, który stale znajdował się za plecami sędziów. Na mistrzostwach świata wynik Krolla i „złoto” wywalczono wspólnie z Chińczykami to nie tyle zasługa gimnastyka NRD, lecz działalności jego rodaka Zschocke. Na Olimpiadzie reprezentant ChRL był w fantastycznej formie, ale finałowy wynik Krolla okazał się wyższy. Tylko rezultat z wieloboju sprawił, że Lou Yun został mistrzem olimpijskim. W konkurencji kobiet polem dla sędziowskich „popisów” były w ostatnim okresie poręcze — najbardziej prestiżowa dla gimnastyczek NRD konkurencja. Na mistrzostwach świata przed finałową rozgrywką Dorte Thuemmler (NRD) i Daniela Silivas (Rumunia) miały takie same rezultaty z wieloboju. W finale obie zawodniczki otrzymały identyczne — co do tysięcznej części punktu — noty.

Na Olimpiadzie w turnieju drużynowym o brązowym medalu miały zdecydować poręcze. Przed tą konkurencją jasne było, że do 3. lokaty pretendują zawodniczki NRD (dalekie od swej normalnej formy) oraz USA (nigdy ten kraj nie miał tak silnej ekipy). Sędziowie najwyraźniej nie mieli ochoty narażać się Komisji Technicznej i... medale przypały w udziale ekipie NRD.

O tym, że sędziowie cenią w swoim gronie święty spokój świadczy najlepiej fakt przyznawania w ostatnim okresie po dwa lub trzy złote medale. „System umowny” działa również w przypadkach, gdy w notach za wysepy trafiają się duże rozbieżności. Np. część arbitrowi punktowała 9,3—9,4, a inni 9,7—9,8. W końcowym rozrachunku i tak

## „100 imprez dla wszystkich”

KRAKOWSKIE Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej podczas najbliższego weekendu proponuje:  
 Sobota, 11 lutego —  
 \* marszbieg 3x30x130, ul. Kobjeryńska 51, godz. 9.  
 \* turniej tenisa stołowego (do lat 15), os. Stalowe 16 (Dom Młodzieży Hutnika) — godz. 10.  
 \* turniej badmintona, ul. Kapelana 23, godz. 10.  
 \* turniej hokejowy dla niezrzeszonych (powyżej 15 lat), sztuczne lodowisko w Skawinie, godz. 10 (zgłoszenia do godz. 9),  
 Niedziela, 12 lutego —  
 \* „bieg po zdrowie”, Park Jordana, godz. 8.

zawodnik otrzymuje zawiżoną notę.

Analogiczne przykłady można przytoczyć z gimnastyki artystycznej. Prezydent Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej — Jurij Titow, mówi, że o pełnym obiektywizmie sędziów można dziś tylko marzyć, mimo że FIG robi wiele, by działała „sprawiedliwie” była rzetelnie sprawdzana. Titow liczy na technikę komputerową, która w niedalekiej przyszłości ma przynieść poprawę, udermnić w gimnastycznym sędziowaniu „oceny cudów”.

Tyle „Echo Planety”. Od siebie dodajmy wyjaśnienie — dla czego szefowie Komisji Technicznych są tak ważni, dlaczego sędziowie podlizują się im w tak wyraźny sposób. Otóż oni decydują o tym, kto z sędziów zostanie wyznaczony do prowadzenia zawodów. Wyjazdy na imprezy, diety pobierane za sędziowanie, zwroty kosztów podróży itp. apanaże są zaś rzeczą bardzo dla arbitrowi atrakcyjną. Przynoszą wcale niemałe dochody. Stąd ich sędziowanie „pod komisarzy”, stąd forowanie gimnastyczek i gimnastyczek NRD w ostatnich latach. I ta strona — finansowa — leży u podstaw tych rozmaitych cudów, niesprawiedliwości w ocenach, przynosi tyle zła w światowej gimnastyce. Zresztą nie tylko gimnastyce, bo i w innych dziedzinach sportu rzecza ma się podobnie, tam także nierzadko układy, interesy, decydują o wynikach, medalach. Smutne to ale — niestety — prawdziwe. (jl)

## Giełda narciarska

W TYM tygodniu, w sobotę i niedzielę, w godz. od 10 do 14.30 czynna będzie giełda narciarska, organizowana przez KU AZS AGH w klubie „Gwarek” przy ul. Reymonta 17.

## Z żalobnej karty

R. Łahodyński  
 OSTATNIO zmarł w Krakowie ROMAN ŁAHODYŃSKI, magister ekonomii, biegły sądowy w zakresie księgowości, wybitny działacz turystyczny. Roman Łahodyński urodził się 1916 roku w Nadwórnej, na Huculszczyźnie, a z Krakowem związany był od sześćdziesięciu lat. Uprawiał turystykę rowerową, kajakową, przede wszystkim jednak górską. Od 1950 roku był członkiem i działaczem, a następnie przez dziesięć lat głównym księgowym Koła Grodzkiego PTTK. Odszedł od nas człowiek wielkiej wiedzy i wielkiego serca, koleżeński, życzliwy i uczynny dla wszystkich. Cześć Jego pamięci! Pogrzeb Romana Łahodyńskiego odbędzie się w poniedziałek 13 lutego br., na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, o godz. 9.15.

## Bez śniegu w Siedlcach

TRADYCYJNYM zwyczajem kierownictwo kolonii Krakowskiego Związku Spółdzielczości Pracy urządziło w Siedlcach koło Nowego Sącza zimowe igrzyska sportowe. Co prawda śniegu ani na lekarstwo ale i tak dzieci z trzynastu kolonii, które przyjechały do Siedlec specjalnie na tę okazję, miały dobrą zabawę — urozmaicenie kolonijnych dni.

Odkryto się dziewięć konkurencji. Oto zwycięzcy: szachy — Aneta Sanecka (Kraków) i Mateusz Kolendo (Poznań), biegi przełajowe — Irena Turcka (Lublin) i Maciej Martynowski (Kraków), dwa ognie — Kraków, piłka nożna — Kraków, Kraków sztafety dziewczynki — Kraków, chłopcy — SP Siedlec, tenis stołowy — Teresa Grygiel i Marcin Bilski oboje z Guzowa gry zrecznosciowe — Lublin, warcaby — Magdalena Mazur i Krystian Pietrzyk — oboje Lublin, strzelanie — Aleksandra Tubyrczy i Przemysław Dubicki — oboje z Gorzowa Wielkopolskiego.

Sędzią główną zawodów była mgr Krystyna Wojaś.

## W III halowym turnieju TKKF i „Echa”

# Zagrają w pierwszych parach

JUTRO i w niedzielę w hali Armatury, popularnym „Balonie” rozegrany zostanie, już trzeci z cyklu turniejów piłkarskich dla niezawodowych, urządzanych przez krakowskie TKKF i naszą redakcję. Tym razem bezpośrednim organizatorem zawodów jest zarząd dzielnicowy TKKF ze Śródmieścia. Jak zwykle, przed każdym z turniejów, dokonano losowania par w pierwszej kolejności gier. Przypomnijmy, że zawody rozgrywane są systemem pucharowym, a ze względu na technicznych, jednorazowo możemy dopuścić do udziału tylko trzydzieści dwie drużyny.

Oto zestawienie wylosowanych par nadchodzącego turnieju: Bohaterów Września — Atomie II, Adonis — Gryf, Atomie I — Biały Prądnik, Farmacja — Borsuczek I, Skieły — Reszta Świata, FC Liaz — Łączność, Ajax Krzeszowice — Gromada, Uśmiech Jesieni — Azory I, Montownia — Zlew, Taxi Krak. — Miraculum, Krakowska Spółdzielnia Mieszkańcowa — Wesoła, Borsuczek II — Kabel III, Stary Kazimierz — Kopanina, Sanit — TKKF Kozłówek, Kabel I — Polona i Stara Krowodrza „Old Stars” — Stara Krowodrza. Początek zawodów w sobotę o godz. 9.

W ROZEGRANYCH w minionym tygodniu halowych mistrzostwach minipilką nożnej uczestniczyło 15 drużyn. Wygrała ekipa Bohaterów Września (Mieczysław Setkiewicz, Artur Płaziński, Karol Marszałek, Jarosław Gruchala, Jacek Drewniak, Jerzy Erabia, Sławomir Sewiło, Bogdan Sewiło, Robert Rynduch, Paweł Kulanica), przed Starą Krowodrzą i Wawelami. Królem strzelców turnieju był Sławomir Sewiło, który uzyskał 18 bramek.

## PRZEŁĘCZ ZŁAMANEGO SERCA

Fairchild, Marika i Claremont przystanęli i z odległości dwustu metrów obserwowali rozwój wypadków. Zdawało im się, że pociąg przejechał przez most, w każdym razie lokomotywa i tender z pewnością już go minęły. O'Brien, miotając pod nosem niezrozumiałe przekleństwa, uświadomił sobie, że popełnił błąd, kto wie, czy nie ostatni w życiu. Zwołał więc hamulec i otworzył przepustnicę do samego końca. Za późno! Niemal jednocześnie wystrzeliły w niebo dwa słupy ognia, rozległy się dwa grzmoty, które zły się w jeden pomruk, i most przestał istnieć. Trzy wagony natychmiast zniknęły w przepaści, pociąg gwałtownie przyspieszył, przysiadł na oczu. Dwie sekundy później Deakin zrzucił jego winchester i celował w lekko zamroczonego szeryfa i majora.

— Nie radzę — powiedział. — Nie zmuszajcie mnie, żebym przeszedł do historii. Nie zmuszajcie mnie, żebym się zapisał w historii jako ten, który po raz pierwszy zastrzelił człowieka z winchestera.  
 Pearce, który pierwszy doszedł do siebie, uskokzył na bok, podnosząc swój karabin. Winchester Deakina zagrzmiał.  
 — Na dziś już starczy tworzenia historii — powiedział Deakin.  
 O'Brien sknął głową i rzucił broń. Prawie nic nie widział przez załamane oczy.  
 Podeszli do nich Fairchild, Marika i Claremont, który pewnie trzymał rewolwer w przestrelonej dłoni. Deakin, komendant i dziewczyna stanęli na skraju zniszczonego mostu i spojrzeli w dół. Daleko, w głębi kanionu, leżały zgruchotałe szczątki pociągu — zmiażdżone wagony, a na nich lokomotywa. Nie dostrzegli śladu życia, nawet najmniejszego ruchu.  
 — Oko za oko — stwierdził Deakin i wstąpił ciężko. — No cóż, chyba mamy wszy-



PRZEKŁAD: GRAŻYNA I ROBERT GINALSCY

skich najważniejszych... O'Brien, Calhouna i Białą Rękę.

— Wszystkich z wyjątkiem jednego — sprecyzował ponuro Fairchild.  
 Agent przyjrzał mu się ciekawie.  
 — Wiedział pan o swoim bracie?  
 — Podejrzałem go... ale nie byłem pewny. Czy... czy to on był ich szefem?  
 — Nie, O'Brien. Wykorzystał chciwość i słaby charakter pańskiego brata.  
 — I oto wszystkie jego ambicje i chciwość skończyły się na dnie kanionu.  
 — Tak jest lepiej... dla niego, dla pana, dla pańskiej córki.  
 — A co teraz?  
 — Jeden oddział pańskich żołnierzy sprowadzi konie, które zostały w wagonach po drodze. Drugi naprawi linię telegraficzną. Po tem zadeprujemy, żeby przysiali nam wojsko i inżynierów, którzy odbudują most.  
 — A pan wraca do Reese City? — zapytała Marika.  
 — Wróce, jak po nowym moście przejedzie pociąg, którym wywieziemy stąd całe to srebro i złoto. Nie spuszcze oka z tego transportu, dopóki nie znajdzie się w Waszyngtonie. Dopiero tam.  
 — Ale odbudowa mostu potrwa wiele tygodni — rzekł Fairchild.  
 — Bardzo możliwe.  
 — Marika uśmiechnęła się.  
 — Wygląda na to, że czeka nas długa i ciężka zima.  
 Deakin odważnie uśmiechnął się.  
 — Czy ja wiem? — mruknął. Śmiewać twierdzić, że zejdzie nam szybko i przyjemnie.

KONIEC

## Weekend na sportowo

# Play off

ZAWODY w ramach play off cieszą się sporym zainteresowaniem kibiców nie ma tu już bowiem żadnych taktycznych manewrów, trzeba grać by wygrać, bo tylko to daje szansę dalszych awansów, zdobycia medalu. Sądzą więc, iż w hali Wisły będzie jutro komplet widzów, jako że odbędą się tam dwa mecze koszykowi w ramach końcowej już fazy ligowych zmagani, właśnie w play off.

Koszykarka Wisły znalazły się w pierwszej czwórce ligowych zespołów, co jest ich wielkim osiągnięciem w tym sezonie, zważywszy na bardzo poważne ubytki kadrowe jakie ten zespół poniósł. Teraz wiślaczki rywalizują już o awans do ścisłego finału, do pierwszej dwójki, która między sobą stoczy walkę o mistrzostwo Polski. Zbyt dużych szans na to nie mają, ale przecież znane z ogromnej bojowości i ambicji podopieczne Zdzisława Kassyka mogą sprawić zawsze jakąś niespodziankę. Dowiodły tego zresztą w tym sezonie już wielokrotnie. Co prawda, przed tygodniem przegrały w Pabianicach z Wiśniarzem różnicą aż 20 punktów i teoretycznie są skazane także i tym razem na przegrana, lecz przypomnijmy, że już w tym sezonie na swoim boisku zdołały pabianiczanki pokonać. Na taki obrót sprawy liczy trener, zawodniczki i kibice Wisły.

Abstrahując jednak od końcowego rezultatu, można mieć nadzieję, iż emocji w tym meczu nie zabraknie. Tuż po koszykarkach, do boju przystąpią koszykarze Wisły i Hutnika. Ta „bratobójcza” walka toczyć się będzie o to kto spadnie z I ligi. Tu także należy oczekiwać emocjonującej walki, jako że obydwie zespoły mają przystawiony „nóż na gardle”.

A oto zestawienie par w nadchodzącej kolejce: I liga pań Wisła — Włókniarz, Spójnia — Olimpia, Stal — Lech, Start — Sępa, Czarni — AZS, I liga panów: Wisła — Hutnik, Śląsk — Zastal, Górnik — Legia, Gwardia — Lech, Zagłębie — AZS, Stal — Wybrzeże, II liga pań — z trójki zespołów krakowskich Korona gra u siebie z AZS Gliwice, Hutnik wystąpi w ROW-ie, a AZS zmierzy się z akademickimi w Lublinie.

HALA WISŁY — sobota — godz. 16.30 — Wisła — Włókniarz — I liga pań, godz. 18.15 — Wisła — Hutnik — I liga panów;  
 HALA KORONY — sobota — godz. 17. — Korona — AZS Gliwice — II liga pań.

Boks  
 HALA WISŁY — niedziela — godz. 12 — Wisła — Gwardia Białostok — II liga.